

Święto narodowe socjalistycznej Rumunii

Depesza gratulacyjna z Polski

Edward Gierek, Henryk Jabłoński i Piotr Jaroszewicz przesłali na adres N. Ceausecu oraz M. Manescu depeszę z okazji jubileuszu Socjalistycznej Republiki Rumunii. W depeszy czytamy m. in.:

Z okazji święta narodowego — 30 rocznicy wyzwolenia Rumunii, w imieniu KC PZPR, Rady Państwa, Rady Ministrów PRL, narodu polskiego i własnym, przesyłamy Komitetowi Centralnemu Rumuńskiej Partii Komunistycznej, Radzie Państwa, Radzie Ministrów SRR, narodowi rumuńskiemu i Wam osobiście, nasze najlepsze życzenia i serdeczne pozdrowienia.

Braterska przyjaźń i współpraca między narodem polskim i rumuńskim oparta na

zasadach marksizmu i proletariackiego internationalizmu rozwija się stale i umacnia z korzyścią dla naszych narodów oraz dla sprawy jednolitej wspólnoty socjalistycznej, międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego, a także w celu zwycięstwa idei socjalizmu i postępu na świecie.

Z okazji Waszego wielkiego jubileuszu 30-lecia, życzymy Wam z całego serca, Droży Towarzysze i całym bratniemu narodowi rumuńskiemu, nowych sukcesów w budowie kwitnącej socjalistycznej Rumunii.

Cena 1 zł

echo

KRAKOWA

ROK XXIX PISMO POPOŁUJNIOWE Nr 197 (8990)
ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

Kraków, 23, 24 i 25 sierpnia 1974 r.

Dziś w Sopocie — polska piosenka

Dziś na estradzie sopockiej Opery Leśnej królować będzie polska piosenka.

Piosenkarze i zespoły reprezentujący 30 wytwórni płytowych przedstawiają własne interpretacje piosenek znanych i lubianych, które śpiewaliśmy w ostatnim 30-leciu.

M. in. radziecki piosenkarz Siergiej Zacharow zaprezentuje „Małenki znak” popularny szlager Ireny Santor.

Nowe oraz zmodernizowane obiekty przemysłowe usługowe i socjalne

Nasza gospodarka szybko unowocześnia się i rozbudowuje. W tym roku, sprawnie realizując zamierzenia inwestycyjne, osiągnięto szczególne sukcesy. Przekazujemy bowiem do eksploatacji wielką liczbę nowych lub gruntownie zmodernizowanych obiektów produkcyjnych, usługowych, socjalnych itp.

Przypomnijmy, że w przyszłości wartość oddanych w br. do eksploatacji obiektów powinna wynieść ok. 160 mld zł, przy czym ich roczną zdolność produkcyjną ocenia się na 150 mld zł (w ub. r. — 115 mld zł).

Lipiec przyniósł uruchomienie kilku kolejnych ważnych obiektów, a m. in. kopalni rud cynkowo-olowiowych „Pomorzany”, drugiego zakładu hutnictwa „Głogów”, pierwszej wielkiej bazy powstającego Portu Północnego w Gdańsku. Ponadto oddano do eksploatacji szereg innych zakładów lub poszczególnych wydziałów w wielu resortach gospodarczych.

Również w całym I półroczu odnotowaliśmy wysokie tempo realizacji obiektów przemysłowych. Godne uznania jest przyspieszenie uruchomienia szeregu ważnych obiektów, jak bloku nr

2 w elektrowni „Pątnów” (o 2 miesiące wcześniej), bloku nr 4 w elektrowni „Rybnik”, elewatora zbożowego w Wąbrzeźnie, pieca elektrycznego w hucie im. Nowotki (wszystkie te inwestycje — o miesiąc wcześniej) itp.

Ponadto z planu II półrocznego, a więc przed terminem, uruchomiono blok nr 1 w elektrowni „Dolna Odra” i blok nr 6 w elektrowni „Kozienice” przekazano nowe budynki huty szkła okiennego w Szczakowej, nowy wydział produkcyjny w zakładach azotowych w Tarnowie i inne. Niezależnie od tego rozbudowano i modernizowano szereg zakładów — zwłaszcza elektromaszynowych.

NIE SIEDZ W DOMU idź na wycieczkę

Dolina Aleksandrowicką i Burowską

Dwudziesta trzecia wyprawa turystyczno-krajoznawcza w ramach akcji „Echa”, PTTK i Wydziału KFiT Urzędu Miejskiego pn. **Nie siedź w domu, idź na wycieczkę** zapowiada się bardzo ciekawie. Wybieramy się mianowicie na spacer doliną Aleksandrowicką i Burowską.

Oto dokładny program tras na niedzielę 25 bm.:

● **dłuższa** (dla wytrwałych turystów) — przejazd autobusem MPK do Balic — Burów — Aleksandrowice — Kleszczów — Nielepice — Rudawa — 13 punktów do Odznaki Turystyki Pięszej;

● **krótsza** (wypoczynkowa) — przejazd autobusem MPK do Balic — Burów — lasy na Grabie Tenczyńskim — Zabierzów — powrót pociągiem — 7 pkt. do OTP.

Głównym celem naszej wędrówki jest poznanie dolinek:

Burowskiej — niewielkiej, lecz malowniczej, pokrytej żarnowcem — i **Aleksandrowickiej** — zwanej Strumykiem, długiej na 1,5 km, pięknie położonej, ze stromymi zboczami i ukrytymi w lesie skałami. Ponadto na wycieczkę zobaczymy: w Balicach — dawny pałac Radziwiłłów z końca XIX wieku z dużym zabawkowym parkiem (m. in. choiny kanadyjskie, tulipanowce, platan klonolistny), w Rudawie — kościół gotycki z przełomu XV i XVI wieku. Ze wzgórz Chełm (374 m n.p.m.) w Nielepicach rozciąga się zaś rozległy widok w kierunku północnym na Rów Krzeszowski i na Wyżynę Krakowską.

Zbiórka na petli tramwajowej na Salwatorze, przy ul. Senatorskiej: dla uczestników I trasy między godziną 8.00 a 8.30, dla uczestników II trasy o godz. 9. Serdecznie zapraszamy do udziału w naszych wycieczkach! (kas)



Na straży polskiego nieba

Zaczęło się nad Warką dnia 23 sierpnia 1944 r. 1 pułk lotnictwa myśliwskiego „Warszawa” i 3 pułk lotnictwa szturmowego tu właśnie, atakiem na niemieckie pozycje, przeszły chrzest bojowy.

23 sierpnia obchodzimy święto ludowego Lotnictwa Polskiego. Ma ono za sobą szlak wojennej chwały — udział w walkach o Warszawę, loty bojowe w operacji kołobrzeskiej; polskie jednostki lotnicze mają swój wielki udział w zdobyciu Berlina. W tej wielkiej operacji uczestniczyło 330 samolotów polskiego lotnictwa.

Czym jest dzisiaj nasze lotnictwo? To rozgalezony system obrony powietrznej obszaru Polski, to samoloty szturmowe i bombowe Wojsk Lotniczych, to myśliwce Wojsk Obrony Powietrznej Kraju, to współdziałające z Marynarką Wojenną lotnictwo morskie. A przede wszystkim kadra — wysokiej klasy specjaliści pilotów i nawigatorów i ci, którzy na równi z nimi decydują o szkoleniowych sukcesach — żołnierze służby naziemnej.

Z romantyką lotów kojarzą się dziś tysiące godzin nauki, szkolenia, opanowywania najnowszych zdobyczy techniki.

Nasi piloci mają bardzo dobrą markę wśród specjalistów na całym świecie. Poziom ich wyszkolenia gwarantuje pełne bezpieczeństwo naszych granic.

Ale równie istotne jak osiągnięcia coraz lepszych wyników w szkoleniu bojowym, jest to, że lotnictwo wojskowe służy gospodarce kraju. Właśnie żołnierze i oficerowie w stalowych mundurach wykonują dziesiątki trudnych operacji transportowych przy użyciu śmigłowców i samolotów transportowych.

Każdego dnia wojskową i gospodarczą służbę wzmacniają pozycje naszego kraju.

Ze świata

GENEWSKI Komitet Rozbrojeniowy zakończył tegoroczną sesję przyjęciem raportu, który zostanie przedłożony XXIX sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

W HAWANIE nastąpiło podpisanie wspólnej deklaracji kubańsko-panamskiej o wznowieniu stosunków dyplomatycznych, gospodarczych i handlowych między obu krajami. Panama jest ósmym krajem Ameryki Łacińskiej utrzymującym obecnie oficjalne stosunki z Kubą.

Oświadczenie rządu ZSRR w sprawie Cypru

Rząd radziecki oświadczył, że uważa za konieczne podjęcie skutecznych kroków, aby uchronić Republikę Cypru od ingerencji z zewnątrz, zapewnić wycofanie z terytorium Cypru wszystkich obcych wojsk oraz umożliwić Cypryckim decydowanie o sprawach swojego państwa.

Rząd radziecki uważa, że nadchodzi czas, aby rozpatrzeniem problemu cypryjskiego zajęło się reprezentatywne forum państw, odzwierciedlające polityczne oblicze współczesnego świata. Dojrzał problem zwołania w tym celu w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych międzynarodowej konferencji z udziałem Cypru, Grecji, Turcji i wszystkich państw — członków Rady Bezpieczeństwa.

Szwedzki kontyngent sił ONZ rozlokowany na Cyprze w zajętej przez wojska tureckie Famaguście, znajduje się prawie w izolacji — oświadczył 22 bm. w Nikozji przedstawiciel ONZ. Dowództwo tureckie — powiedział on — zażądało wycofania wojsk ONZ z Famagusty.

BANK LUDZKICH SERC

Dodatkowa wycieczka

Ogromną popularność wśród krakowskich rencistów i emerytów zdobyły sobie bezpłatne wycieczki do Ojcowa i Pieskowej Skály, organizowane w ramach Banku Ludzkich Serc przez Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu m. Krakowa oraz Przedsiębiorstwo „Wawel-Tourist”. Jak akcja ta jest udana świadczą listy z podziękowaniami od uczestników wycieczek, nie mówiąc już o „kolejkach” złożonych ze starszych osób, które na długo przed wydawaniem biletów uprzednio zgłaszały chęć udziału w imprezach — gromadzą się przed biurem „Wawel-Tourist” w Sukiennicach.

Biorąc to wszystko pod uwagę — organizatorzy wycieczek postanowili zorganizować jeszcze dodatkową wyprawę do Ojcowa i Pieskowej Skály, która odbędzie się dnia 28 sierpnia (środa), odjazd o godz. 9. Wydawanie zaproszeń — w najbliższy poniedziałek, 26 bm., począwszy od godz. 12. (lov)

I Rumunia stawia na turystykę

(Korespondencja z Bukaresztu)

RUMUNIA należy do grupy tych krajów, w których turystyka zaliczana jest do ważnych elementów rozwoju gospodarczego.

Choć turystyka ma w Rumunii stare tradycje, ważniejszego znaczenia ekonomicznego i społecznego nabrała ona jednak dopiero po II wojnie światowej. Od tego bowiem czasu stała się przedmiotem szczególnego zainteresowania i pomocy państwa, które uznało ją za istotną gałąź gospodarki i źródło poważnych dochodów. Do osiągnięcia dzi-

sijszego stanu rozwoju turystyki konieczne były naturalnie znaczne nakłady finansowe — zarówno na budowę bazy noclegowej, jak też obiekty usługowe, komunikację, informację, reklamę, etc. Toteż nie dziwnego, że na cele te jedynie w latach 1965—1970 wydatkowano ogromną sumę 3,45 miliarda lei, zaś nakłady w pięcioletniu 1971—1975 będą jeszcze większe i wyniosą blisko 5 miliardów lei.

W latach 1966—1970 dwie trzecie środków przeznaczonych na turystykę poszło na rozbudowę bazy noclegowej, która wzbogaciła się w tym czasie o 52 tysiące miejsc. W ciągu bieżącej 5-letki przybędzie ich jeszcze 100 tysięcy! W ten sposób pod koniec roku 1975 w różnego rodzaju obiektach Rumunii dysponować będzie blisko 350 tysiącami miejsc noclegowych.

WYBRZEŻE czarnomorskie jest jednym z głównych rejonów turystycznych. Tutaj przyjeżdża najwięcej gości zagranicznych i z tego choćby powodu zajmuje wybrzeże kluczowe miejsce w inwestycjach Ministerstwa Turystyki. Wzdłuż liczącej 245 kilometrów linii brzegowej wyrosło wiele popularnych już kurortów, jak Marnia, Północna i Południowa Eforia, Neptun, Jupiter, Wenus, Saturn czy Mangalia — które dzięki stworzonym w nich warunkom, odpowiadającym swia-

towemu standardowi, szybko stały się ośrodkami łączącymi się na międzynarodowej giełdzie turystycznej. Pod koniec 1971 roku wybrzeże dysponowało prawie 110 tysiącami miejsc, w tym 62 tys. — w hotelach. Należy do tego dodać liczne kwatery prywatne.

Poważnie zainwestowano również w kurorty leżące w górskich partiach kraju, które obecnie (Dokończenie na str. 2)

Z ostatniej chwili

Trzy zwycięstwa biało-czerwonych na ringu w Hawanie

TRZY kolejne zwycięstwa odniósł nasz reprezentant w szóstym dniu Bokserskich Mistrzostw Świata w Hawanie. Dziś nad ranem czasu europejskiego, w 1/8 finału krakowianin **Andrzej JAGIELSKI** wygrał w wadze piórkowej z Argentyńczykiem — Juan Karlos Vargase. W kilkadziesiąt minut później w wadze lekkosredniej Jerzy **RYBICKI** odniósł bliskotliwie zwycięstwo 5:0 nad **Fredo Guzmanem** (Portoryko), co ostatni walczyl tego dnia w wadze ciężkiej Andrzej **BIEGSKI**. Była to pierwsza walka Polaka i trwała niepełne dwie minuty, gdyż po gradzie ciosów, sędzia ringowy odesłał **Joe Kalale** (Ghana) do narożnika, ogłaszając zwycięstwo Polaka.

Od 3 września
kino „KIJÓW”
wyświetla film produkcji polskiej, barwny dramat historyczny, wg powieści Henryka Sienkiewicza, pt.

„POTOP”
na taśmie 70 mm, z dźwiękiem stereofonicznym.
Reżyseria: Jerzy Hoffman
W rolach głównych **Daniel Olbrychski** i **Małgorzata Braunek**
Początek seansów o godz. 16.30 i 19.45
Ceny biletów 36 i 30 zł
Seanse dla szkół o godz. 13 — cena biletu 25 zł.
Przedprzedaż biletów prowadzi „Orbis” i „Filmotechnika” już od 26 sierpnia.

Trwają prace nad projektem planu Makroregionu Płd.

Wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim odbyło się posiedzenie rozszerzonego Prezydium Komisji Planu Makroregionu Południowego. Obradom przewodniczył prof. dr Kazimierz Secomski — I z-ca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów i zarazem przewodn. Komisji Planu M. P.

Dyskutowano nad syntezą wstępnego projektu planu, przed kolejnym jej przedłożeniem na plenum Komisji Planu Makroregionu Południowego i Prezydium Rządu. Dyskusję poprzedziły informacje przedstawicieli Komisji Planowania przy RM, dr Ryszarda Grabowieckiego o stanie prac planistycznych nad przestrzennym zagospodarowaniem kraju oraz o podstawowych problemach związanych ze sporządzeniem wstępnego projektu planu Makroregionu Południe do r. 1990 — przedstawione przez głównego projektanta tego planu doc. dr Tadeusza Zielińskiego.

W dyskusji wysunięto szereg postulatów i wniosków dot. zarówno niektórych węzłowych problemów społeczno-ekonomicznych jak i organizacyjnych, jakie uwzględnione zostaną w toku dalszych prac.

Min. K. Secomski w podsumowaniu dyskusji podkreślił m. in. rolę i znaczenie M. P. w gospodarce kraju, gdzie potencjał gospodarczy w skali 3 makroregionów wynosi 3/4 wartości całkowitej, z tego na Makroregion Południowy przypada blisko 40 proc. Jednym z czynników nowoczesności w gospodarce M. P. będzie przyjęcie kierunków specjalizacji, obejmującej zarówno Makroregion jak i wchodzące w jego skład regiony.

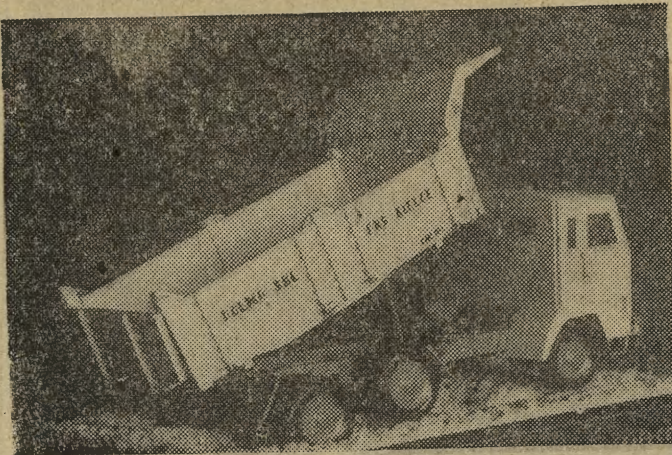
W wyniku obrad przyjęty został projekt generalnej rezolucji w sprawie wstępnego planu M. P. (lw)

Spadochroniarka - rekordzistka

MOSKWA

Sportsmenka z Woroszyłowgradu, W. Zakoreckaja jest pierwszą kobietą na świecie, która ma za sobą 4 tysiące skoków na spadochronie.

Dwukrotna mistrzyni świata i dwukrotna absolutna mistrzyni ZSRR jest współautorką 46 rekordów świata, a niedawno z wysokości 1000 metrów wykonała kolejno 13 skoków spadochronowych do wyznaczonego celu.



W Fabryce Nadwozi Samochodowych „Polmo-SHL” w Kielcach oddano do użytku nowy wydział produkcyjny. Po dojeździe do pełnej mocy wytwórczej zakład zwiększył ilość nadwozi samochodowych wozów specjalnych do ponad 7 tysięcy rocznie. W nowej hali przygotowywać się będzie trzy rodzaje wozów: wywrotki, cysterny i furgony. W tym roku kielecka fabryka rozpocznie w kooperacji z Jelczem i Steyrem, produkcję wywrotek o ładowności ponad 18 ton. Będzie to największy z dotychczas produkowanych wozów ciężarowych w Polsce. Znajdzie on zastosowanie głównie w budownictwie. Na zdjęciu: model nowego wozu 3 W 640-Jelcz SHL.

CAF — ROZMYŚLOWICZ

I Rumunia stawia na turystykę

(Dokończenie ze str. 1)

nie przyjąć mogą jednocześnie ponad 14.600 gości. Uzdrawiska malowniczej doliny rzeki Prachovy — Busteni, Sinaia, Predeal, Temes czy Poiana-Brasowa są znanymi dzisiaj za granicą ośrodkami wypoczynkowymi. W bieżącej 5-lacie przewiduje się ich dalszy rozwój; w Karpatach rumuńskich będą również budowane i rozwijane inne ośrodki wypoczynkowe i turystyczne.

Potencjał rumuńskiej bazy turystycznej-wypoczynkowej uzupełnia 160 rozsiągniętych po całym kraju uzdrowisk balneoklimatycznych. Mogą one jednorazowo gościć 27 tys. osób, zaś kolejne inwestycje mają do końca roku 1975 rozszerzyć tę bazę o dalsze 8 tys. miejsc.

Na koniec parę słów należy się także turystycznym „wrotom” kraju — Bukaresztowi. I tutaj sporo się inwestuje pod kątem turystyki. Warto więc wiedzieć, iż stolica Rumunii otrzymała 6 wielkich nowoczesnych hoteli z około 4 tysiącami miejsc i odpowiednim zapleczem usługowym.

MICHAŁ POPESCU

Zmiany na stanowiskach kierowniczych w teatrach

Rozpoczynający się nowy sezon teatralny 1974/75 przyniesie zmiany na stanowiskach dyrektorów i kierowników artystycznych teatrów w różnych miastach.

Teatr Ludowy w Warszawie poprowadzi znany aktor i działacz społeczny Mariusz Dmochowski. W warszawskim Teatrze Powszechnym, który po całkowitej przebudowie otworzy swe podwoje w styczniu 1975 r., kierownictwo artystyczne sprawować będzie Zygmunt Huebner, dyrektorem — został Tadeusz Kaźmierski. W Łodzi dyrektorem i kierownictwo artystyczne Teatru Nowego objął Kazimierz Dejmeke.

Dyrektorem i kierownikiem artystycznym Teatru Współczesnego we Wrocławiu, z dniem 1. I. 1975 r., zostanie obecny dyrektor Teatru im. Osterwy w Lublinie — Kazimierz Braun. Teatr Polski w Bydgoszczy poprowadzi Jan Bleszyński, były dyrektor teatrów w Gorzowie i Olsztynie. Na stanowisko dyrektora i kierownika artystycznego Teatru im. Siemaskowej w Rzeszowie powołano Stanisława Wieszczyckiego.

Jak już informowaliśmy — Teatrem Ludowym w Nowej Hucie kierować będzie popularny aktor Ryszard Filipiński.

W Kaliszu dyrektorem i kierownictwo artystyczne Teatru im. Bogusławskiego objął Andrzej Wanat, teatrolog, kierownik literacki teatrów poznańskich.

Ignacy Gogolewski, po kilkuletnim kierownictwie Teatrem Śląskim im. Wyspiańskiego w Katowicach, powrócił do Warszawy, gdzie poświęci się głównie aktorstwu.

kretnie decyzje. Różnie bowiem kształtują się problemy demograficzne pod różnymi szerokościami geograficznymi. Jeśli na przykład na Dalekim Wschodzie, a także w niektórych krajach Ameryki Łacińskiej przeludnienie jest zjawiskiem dość częstym, to już w większości krajów afrykańskich odnotowuje się zjawiska zgoła przeciwnie.

W różnych regionach naszego świata różnie podchodzi się więc do spraw demograficznych. Ale wydaje się iż słusznie zauważyć na owej konferencji przedstawicieli Indii, stwierdzając, że rozwój ekonomiczny i społeczny jest „najlepszym środkiem anty-

Od 1 do 8 września

Jesienne Targi Lipskie przełomem osiągnąć 50 krajów świata

Sięniący z przeszło 800-letniej tradycji targowej Lipsk znajduje się w przededniu kolejnej imprezy handlowej. Na temat Jesiennych Targów Lipskich w dniach 1-8 września poinformował na konferencji prasowej w Domu Technika NOT w Krakowie pełnomocnik/dyrektora generalnego urzędu Targów — Rolf Lemser.

Tegoroczne Jesienne Targi Lipskie zbiegające się z obchodami 25-lecia utworzenia NRD — zaprezentują dynamiczny i wszechstronny rozwój NRD w oparciu o międzynarodową współpracę w ramach RWPG i z innymi krajami. Szczególnie przemysł NRD i jej przedsiębiorstwa handlu zagranicznego zaakcentują swoje osiągnięcia w dziedzinie chemii i urządzeń przemysłu chemicznego, maszyn włókienniczych, pojazdów mechanicznych, maszyn poligraficznych, sprzętu medycznego i artykułów konsumpcyjnych m. in. służących urządzeniu wnętrz, turystyce i rekreacji.

Jednocześnie Targi będą — uartym już zwyczajem — bogatym i atrakcyjnym przeglądem oferty międzynarodowej. Łącznie swój udział w Targach zgłosili wystawcy przeszło 50 krajów różnych kontynentów, w ich liczbie 12 krajów socjalistycznych. Spośród krajów członkowskich RWPG tradycyjnie już największym wystawcą będzie ZSRR.

Ekspozycja polska na zbliżających się Jesiennych Targach — prezentowana na 30 stoiskach o pow. ponad 4 tys. m kw. — ma być w swych założeniach przeglądem różnych dziedzin naszej gospodarki, zwłaszcza w zakresie produktów chemicznych i urządzeń dla tego przemysłu, maszyn włókienniczych i obrabiarek do drewna, sprzętu motoryzacyjnego. Polska weźmie również — obok innych krajów socjalistycznych — udział w specjalistycznej ekspozycji „Interatominstrument”, organizowanej przez Międzynarodowe Zjednoczenie Gospodarcze Aparatury

Grzyb-olbrzym

Łasy Białorusi słyną z dobrego grzybobrania. Ale trofeum Lewkowskiego z wsi Łykowo pod Mohylewem zadziwiło wszystkich — przyniósł on mianowicie z lasu grzyb „barana” — dalekiego kuzyna borowika, koźlaka i sitarza o wadze... 4,780 kg!

chrony zdrowia, światowe zasoby energii, zagadnienia oświaty, czy wreszcie spraw rozbrojenia.

I tak oto zalegają się wszystkie problemy naszego świata. Stąd też niektóre państwa uczestniczące w bukareszteńskiej konferencji niechętnie odnoszą się do jakiegokolwiek akcji o charakterze międzynarodowym i opowiadają się za rozwiązywaniem problemów demograficznych wyłącznie w ramach własnego kraju. Z uwagi na względy polityczne, a nawet i militarne. Słyszysz więc w Bukareszcie głosy, że polityka demograficzna należy do suwerennych praw każdego państwa. Ale niezależnie od tego jak kształtować się będą stanowiska poszczególnych krajów — problemy demograficzne świata rysują się coraz ostrzej, stają się coraz bardziej palącym zadaniem.

I dlatego w przygotowanym dokumencie pt. „Plan światowej akcji demograficznej” mówi się przede wszystkim o potrzebie walki z zaoferowaniem, o przyspieszeniu rozwoju ekonomicznego krajów biednych, o wzroście stopy życiowej i wydłużeniu średniej wieku ludzkiego do 62 lat. Na samym zaś końcu dopiero o „udostępnieniu wszystkim zainteresowanym osobom na całym świecie środków umożliwiających planowanie rodziny”.

(m-tz)

Jądrowej (IAI) w Warszawie i zapoznającej z licznymi nowymi rozwiązaniami pokojowego wykorzystania energii jądrowej w krajach RWPG. Podkreślić też należy udział polskiego przemysłu w specjalistycznej ekspozycji krajów socjalistycznych w branży sprzętu medycznego oraz w podobnej tematycznej ekspozycji środków nauczania i pomocy szkolnych pn. „Intersecola”.

(Z)

24 GODZINY NA KRAKOWSKIEJ ZIEMI

MŁODZIEŻ POMAGA W BUDOWIE DOMU IM. J. KRASICKIEGO
Szybko posuwa się naprzód budowa domu młodzieży im. Janka Krasickiego w Limanowej. Obecnie trwają roboty przy wznoszeniu drugiego piętra części hotelowej oraz wykonuje się ławy fundamentowe pod część obiektu, w której znajdą się „pracownie zainteresowań” i sala widowiskowa.

Głównym wykonawcą inwestycji jest Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego „Podhale”, ale wiele robót wykonuje sama

Zmarł inż. E. Kwiatkowski

22 bm. zmarł w Krakowie w wieku 86 lat inż. Eugeniusz Kwiatkowski.

Był on w latach 1926-1930 ministrem przemysłu i handlu, a w latach 1935-1939 wicepremierem i ministrem skarbu. Pełniąc te funkcje przyczynił się do rozwoju gospodarki morskiej i rozbudowy portu w Gdyni. Był też współtwórcą koncepcji budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego.

W okresie od 1945 do 1948 roku sprawował funkcję kierownika Delegatury Rządu do spraw odbudowy Wybrzeża, aktywnie działając na rzecz rozwoju gospodarki morskiej i kształcenia nowych kadr kierowniczych dla tej gospodarki. W latach 1947-1952 był posłem na Sejm.

W „Lajkoniku”

W 893 grze „LAJKONIK” z dnia 18 sierpnia 1974 r. stwierdzono: jedną wygraną z 4 trafieniami z dodatkową 20.000 zł w punkcie odbioru nr 99 w Krakowie, 9 wygranych z 4 trafieniami po 5.038 zł, 532 wygrane z 3 trafieniami po 69 zł, 9.110 wygranych z 2 trafieniami po 5 zł, 44 wygrane z 3 trafieniami z dodatkową po 169 zł i 127 wygranych z 2 trafieniami z dodatkową po 20 zł.

Co słysząc?...

W Szkoci na jeziorze Loch Ness odbyły się ostatnio zawody pływackie. 6 zawodników, w tym dwie kobiety, startowało na dystansie ok. 38 km. W obawie przed zaatakowaniem pływaków przez rzekomego potwora, organizatorzy ubezpieczyli każdego z nich na sumę 1.300 funtów.

KAMPANIA ZNIWNA coraz szybciej zbliża się ku końcowi. Do skoszenia pozostało jeszcze w całym kraju ok. czwarta część zbóż, w tym najwięcej w województwach północnych. Zniwa mają za sobą już liczne powiaty, gminy i gospodarstwa — przede wszystkim na Rzeszowszczyźnie, Kielecczynie, Mazowszu, ziemi łódzkiej i w Wielkopolsce.

Z KRAJU

POLSKA I SYRIA podpisały wieloletnią umowę handlową i płatniczą, która przewiduje wprowadzenie od 1 stycznia 1975 r. we wzajemnych stosunkach gospodarczych rozliczeń walno-dowozowych.

W 53 ROCZNICĘ wybuchu I Powstania Śląskiego, na Górze św. Anny u stóp pomnika Czynu Powstańczego odbył się 22 bm. uroczysty apel z udziałem grupy weteranów oraz harcerzy Opolskiej Chorągwi ZHP, noszącej imię Bohaterów Powstań Śląskich.

młodzież. Ostatnio np. pracowali tam członkowie Ochotniczego Hufca Pracy z Lublina i Limanowej. Przekazanie obiektu nastąpi w 1976 roku.

NOWY PARK I CAMPING W ANDRYCHOWIE

W Andrychowie rozpoczęto prace przy budowie nowego Parku Kultury i Wypoczynku. W pierwszym etapie prac powstanie m. in. muszla koncertowa oraz camping na 100 miejsc. W amfiteatrze, w okresie cieplejszych dni zamierza się uruchomić letnie kino.

W pracach przy urządzeniu nowego parku biorą udział mieszkańcy Andrychowa oraz załogi miejscowych zakładów pracy.

KOLOROWY ETERNIT ZE SZCZUCINA

Wytwórnia Wyróbów Azbestowo - Cementowych w Szczucinie k. Tarnowa, rozpoczęła produkcję kolorowego eternitu do krycia dachów. Nadaje się on szczególnie dla budownictwa domków jednorodzinnych, obiektów turystycznych i sportowych. Fabryka przygotowuje się również do produkcji gotowych elementów prefabrykowanych z azbestu i cementu, z których będzie można szybko i tanio montować domki letniskowe, obiekty małej gastronomii itp. Produkcję oprze się na dostawach z radzieckiej kopalni azbestu, w której budowie uczestniczy nasz kraj.

echo KRAKOWA

REDAGUJE KOLEGIUM: Teresa Stanisławska — redaktor naczelny, Czesław Morawetz — sekretarz odpowiedzialny, Helena Bieronowa, Maria Kwiatkowska, Jerzy Langier, Maria Michalikowa, Jerzy Piekarczyk, Andrzej Urbańczyk — członkowie kolegium.

ADRES REDAKCJI: „Echo Krakowa” ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków, („Echo Krakowa” skrytka poczt. 64, 30-960 Kraków). Telefon: centr. 235-60, redaktor naczelny 246-78, sekretarz odpowiedzialny 580-93, dział miejski 210-48, dział łączności z czytelnikami 542-53, dział sportowy 543-58, Biuro Ogłoszeń 553-40.

WYDAWCA: Krak. Wyd. Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”, ul. Wiślna 2, Nr indeksu 35006.

DBUK: Prasa Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Kraków, ul. Wielopole 1.

1-2-3-

Stp

Z Zacharów Henryka Woźniczka

dlugoletni pracownik Zakładu „Madro” w Krakowie, nasza najdroższa Mamusia, Córka, Siostra i serdeczna Koleżanka, zmarła nagle dnia 21 sierpnia 1974 r., w wieku 38 lat, pozostawiając nas w głębokim smutku i żalu.

Wyprowadzenie Zmarłej z domu rodzinnego w Łąpszowie do kościoła parafialnego w Książkach Wielkich, pow. Kazimierza Wielka, nastąpi w niedzielę 25 sierpnia, gdzie o godz. 14 zostanie odprawione przy zwołkach nabożeństwo żałobne, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku w grobowcu rodzinnym na miejscowym cmentarzu.

OJCIEC, SYN, SIOSTRA, SZWAGIER, KOLEŻANKI I KOLEDZY

Od niedzieli...

Z różnych stron świata dobiegają nas wieści o tragediach setek tysięcy ludzi, którzy pozbawieni środków do życia umierają nie doczekawszy się żadnej pomocy od tych, którzy żywności mają w nadmiarze. Mimo to światu grozi przeludnienie. W roku bieżącym, według obliczeń demografów, ludność świata wzrośnie o około 80 milionów osób, a więc o liczbę mniej więcej równą ilości mieszkańców Polski, Czechosłowacji, Austrii, Węgier i Rumunii. Nie będzie to przy tym rok szczytowy jeśli chodzi o liczbę przyrostu ludności. Już bowiem od roku 1990 coroczny przyrost ma sięgać 100 i więcej milionów osób.

Demografowie biją więc na alarm. Liczbę urodzin trzeba zahamować. Ogłaszają „plan akcji demograficznej”. Zwołują światowe gremia najcięższych umysłów dla znalezienia sposobów na odświeżenie od ludzkości widma przeludnienia globu ziemskiego. Zważywszy bowiem na obecne tempo przyrostu naturalnego homo sapiens — już w roku 2000 świat powinien liczyć 6,4 miliarda mieszkańców, i ponad 11 miliardów w 2050 roku. Co więc należy robić, aby ludzkość uniknęła tragedii? Sprawa jest rader skomplikowana. Wszyscy wiedzą, czego robić by nie należało, ale nikt nie zna właściwej recepty jak zlu zaradzić. Zdaniem amerykańskiego ministra zdrowia,

szkolnictwa i opieki społecznej, Caspara Weinbergera, idealna rodzina powinna się składać z małżonków i tylko dwójki dzieci. Eksperti chińscy postulują natomiast rodzinę wielodzietną i nie zgadzają się z twierdzeniem, że światu grozi zagłada z powodu przeludnienia. Posługują się przy tym przykładem własnego kraju, którego ludność w ciągu minionych 20 lat wzrosła aż o 60 proc. i kraj nie na tym nie stracił, a wręcz przeciwnie...

Alarm demograficzny

Są to oczywiście dwa krańcowe spojrzenia na problem, nad którym głowią się — od minionego poniedziałku w Bukareszcie — przedstawiciele 140 krajów na trzeciej już z kolei Światowej Konferencji Ludnościowej. Odbędzie się ona po raz pierwszy na szczeblu politycznym, a więc z udziałem oficjalnych delegacji rządowych państw członkowskich ONZ. Jej obrady przewidziano na 12 dni, co ma świadczyć i o powadze dyskusowanych spraw i o rozległości tematu. Jak dotąd nie nie wskazuje na to, aby obrady pospołu naukowcy i politycy mogli dojść do wspólnych wniosków i powziąć kon-

ceptyjnym”. Stąd też konferencja, której obrady miały się początkowo toczyć tylko wokół spraw związanych z przeludnieniem, jako głównym niebezpieczeństwem zagrażającym światu w ciągu najbliższych 10-ciu lat — wnet wzbogaciła się o nowe punkty porządku dziennego. Eksperti ONZ przygotowali aż pięć dokumentów, które — ich zdaniem — winny być przedyskutowane. Dotyczą zaś one takich problemów jak — kwestia żywnościowa, sprawa o-

...do soboty

Ile lat liczy miasto Kraków

Obliczając Krakowowi — „wiek” nawiązuje się do tzw. „wielkiej lokacji” z 1257 r., nadanej we wsi Kopernik przez Bolesława Wstydliwego. Akt ten nie wydaje się być jednak najstarszym dokumentem pisany. Wyniki badań archeologicznych i urbanistycznych, zebrane przez krakowskiego naukowca — Marię Borowiejską-Birkenmajerową, sugerują, że „wielka lokacja” poprzedzona była wcześniej, w latach 1211—1217, a związana była z Leszkiem Białym.

DOKUMENT Z 1228 R. mówi o sprzedaży wsi przez „Piotra, soltysa krakowskiego”, który wymieniany jest wcześniej — w 1220 r. jako „Piotr Włodarz”. Inny dokument z 1244 r. mówi o tym, że już wówczas stosowane było w Krakowie prawo magdeburskie. Przed 1229 r. powstał kościół św. Marii Magdaleny zbudowany z myślą o ludności „okołu”, o którym część badaczy twierdzi, iż skupił gminę na prawie obcym. „Okół” wymieniany był jako „Nowy Okół” w 1340 r. — najprawdopodobniej więc wcześniej istniał „Stary Okół”.

Obok kościoła św. Marii Magdaleny odkryto fragmenty XIII-wiecznego bruku, wydającego się świadczyć o istnieniu placu targowego identycznego do tych, które istniały w gminach zakładanych przez Henryka Brodatego. Wcześniej sze istnienie gminy sugerują także prace urbanistyczne, których interpretacja może dowodzić, iż „Nowy Okół” oparty został na starej arterii komunikacyjnej.

WIELKA LOKACJA. Brak istnienia dokumentu pisanego niczego nie dowodzi, ponieważ np. Henryk Brodaty nadając Złotoryi Śląskiej prawo magdeburskie w 1211 r. również nie poświadczyl tego żadnym dokumentem. Te i inne argumenty, wydają się przemawiać za tym, iż pierwsza lokacja

Krakowa — Na Okole — była pierwszym etapem znacznie większego zamierzenia, jakim była „Wielka Lokacja” w 1257 r., a którą specjaliści określają jako „najbardziej dojrzały akt tego typu w Europie; wspaniałe dzieło urbanistyczne i geodezyjno-inżynierijne”.

MACIEJ KUCZEWSKI



Tak wygląda równe 1670 000 zł w żywej gotówce.

Prawie wszystko o złotówkach

Trudna sztuka robienia pieniędzy

Dlaczego nagle piszemy tak dużo o polskiej walucie? Uspokójcie się ludzie, ogarniani panika — o nie innego nie chodzi jak tylko o te trzydzieści lat, które mijają od ukazania się w obiegu pierwszych banknotów ludowego państwa.

Chciałem napisać reportaż z podziemi Skarba Emisyjnego, Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych, przyjrzeć się pracy Mennicy. Nic z tego. Dla dziennikarza przedsięwzięcie to równie niemożliwe jak przejście wielbłąda przez igłę. W sukurs, pośpieszył mi jednak dwie miłe panie z Gabinetu Numizmatycznego NBP, dzięki którym udało mi się zrekonstruować przeszłość polskiego złotego oraz poznać ludzi, którzy starają się aby pieniądź polski swym wyglądem zewnętrzny innym nie ustępował.

Najbardziej tęsknimy do nich przed pierwszym. Potem wydajemy z mniejszym lub większym umiarem. Dla jednych tysiąc złotych jest niczym, dla innych zwykła czerwona setka znaczy bardzo wiele.

stwo posiada nową walutę, której wyłączne prawo wypuszczania uzyskał **Narodowy Bank Polski** utworzony dekretem z 15 I 1945 r.

We wrześniu roku następnego znalazł się już w obiegu pierwszy banknot emisji NBP — tysiąc złotych, wydrukowany według projektu R. Kleczewskiego w Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych w Łodzi po raz pierwszy na papierze krajowej produkcji. Kolejnych wydarzeń w najnowszej historii waluty polskiej dostarczył rok 1950 w wyzwolonym kraju w obiegu znalazł się bilon (1, 2, 5, 10, 20, 50 gr i 1 zł) oraz wprowadzono nowe banknoty (2, 5, 10, 20, 50, 100 i 500 zł).

Monety zaprojektowali plastycy czeszy i węgierscy, bito je w mennicach Węgier, Czechosłowacji i Szwajcarii. Poza granicami wydrukowano również częściowo banknoty zaprojektowane przez W. Borowskiego, ale już następna seria wyszła z warszawskiej PWPW.

0,222168 G CZYSTEGO ZŁOTA

W niedługim czasie doszło do wydarzenia, które „Trybuna Ludu” z 30 X 1950 r. obwieściła ogromnym tytułem:

„Wielka reforma systemu pieniężnego wzmocni gospodarkę narodową i przyspieszy wykonanie Planu 6-letniego. Wartość nowego złotego określa się w złocie” — a w podtytule, żeby nie było żadnych wątpliwości: „Reforma godzi w spekulantów i wyzyskiwaczy, pomoże masom pracującym w walce o dobrobyt”.

Od tego czasu minęło nieco lat, sporo się zmieniło. Papierowe 2, 5, 10-złotówki, dla wygody i oszczędności zastąpiono bardziej praktycznymi w obiegu monetami. Ale banknoty z wizerunkami chłopki, robotnika, rybaka i górnika przetrwały do dziś. Niewielu ludzi zdaje sobie sprawę, że na setce uwiecznił Borowski kierownicę PWPW z Łodzi, a portret górnika jest syntetycznym wizerunkiem przodownika pracy. W 1966 r. serię sprzed osiemnastu lat uzupełnił Kopernik, tysięcznotowy banknot o innej niż dotychczas barwie, szacie graficznej i wymiarach, zwiastujący mające się dokonać zmiany w wyglądzie banknotów polskich.

NA POCZĄTKU BYŁ PROJEKT

Gdybym jeszcze przed rokiem zapytał pana Andrzeja Heidricha nad czym pracuje, nie dowiedziałbym się nic. Koledzy plastycy też pytali a on nie mógł im odpowiedzieć. Teraz już nie jest tajemnicą, że kierownik graficzny „Czytelnika” i długoletni współpracownik NBP przygotowywał projekt serii nowych banknotów w następstwie wygranego konkursu.

Do konkursu zaproszono ich kilku. Każdy musiał wykonać szkic w kolorze formatu 1:1 lub niewiele większy od przyszłego oryginału. Dawniej wystarczał szkic ołówkiem, teraz, nowoczesna technika offsetowa i wkłesłodrukowa jaką drukowane miały być nowe banknoty wymagała precyzyjnej niespotykanej. Zasugerowano im tylko temat: na banknocie tysięcznoto-

wym ma być Kopernik, na pięćsetce Kościuszko, Waryński ozdobi setkę a 50 złotych Świerczewski, reguły jakim ma odpowiadać banknot są znane, reszta zależy od inwencji projektodawcy.

Najwięcej pracy pochłonęło sporządzanie projektu, tego już konkretnego, do realizacji. — Te trzy miesiące, które dostałem na jego przygotowanie to minimum. Dłużej niż pięć godzin dziennie przy tej pracy wytrzymać niepodobna — stwierdza Heidrich. Wacław Kowalik, twórca m. in. pierwszej okolicznościowej monety 10-złotowej, tej z okazji 600-lecia UJ, powie mi innym razem: — Muszę się liczyć z tym, że jak przekroczę 1/10 mm na 20-centymetrowej średnicy gipsowego odlewu, mennica odrzuci. — Nietechnologiczny — powiedzą.

TWÓRCZY KOMPROMIS

Banknot w swym kształcie ostatecznym jest wynikiem pewnych ustępstw pomiędzy twórcą a rytmikiem i giloszerem. Zadaniem pierwszego — przenieść barwną plamę wizerunku z projektu na płytkę stalową. Mrówcza robota. Wycięcie w stali portretu (odwróconego) wymaga pracy, nierzadko ze szkłem powiększającym. „Wysiadają” oczy. Niejeden już graver musiał zrezygnować z pracy w PWPW.

Wreszcie giloszer obsługujący maszynę o tej samej nazwie, wycinającej w stali rozety, linie, całe tło banknotu. Powiadają, że maszyna giloszowa teoretycznie potrafi wykonać każde zadanie, ale nawet najwytrawniejszy giloszer nie zna wszystkich jej możliwości.

Końcowy efekt swej wizji plastycznej ogląda twórca dopiero na odbicie próbnej. Po raz ostatni ogląda ją zespół komisji. Można jeszcze wprowadzić zmianę w intensywności kolorów. Niewiele więcej. Potem zaczyna się druk a kończy udział plastyka w tworzeniu banknotu.

— Gdybym zrobił raz jeszcze, zrobiłbym inaczej. Czy lepiej? Nie wiem, ale inaczej na pewno — mówi mi A. Heidrich kiedy pytam jak po dwóch latach od rozpoczęcia pracy nad projektem widzi swoje wielonakładowe dzieło.

— Banknoty nie mogą odstać swym wyglądem od zagraicznych, rządzą się własnymi prawami, ale jednocześnie muszą posiadać swą indywidualność. To trzeba brać pod uwagę wykonując projekt. Prawda, że pracując nad czymś innym mógłbym być bardziej sobą... Z banknotami to inna sprawa. Muszą się podobać nie, ale będzie je oglądał każdy i dlatego starałem się, aby odpowiadały wszystkim.

JERZY PIEKARCZYK

Czy wiecie że...

Pierwszy akt prawny dotyczący waluty polskiej (5 II 1919 r.) zapowiadał, że przyszła jednostka monetarna otrzyma nazwę lech i grosz. Dopiero z końcem lutego owego roku Ustawa Sejmowa uchyliła ów dekret oznajmiając, że waluta nazywać się będzie złoty i grosz. Pięć lat przyszło jednak czekać na jej wprowadzenie.

Pierwszym pieniądzem państwowym emisji Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej było 500 marek polskich (mkp) z 15 I 1919 r.

Z końcem grudnia 1923 r. w obiegu znajdowały się banknoty o nominalach 5 mln mkp i 10 mln mkp. Kurs dolara wynosił wtedy 6400 000 mkp (w analogicznym okresie 1919 r. — 120 mkp). 27 IV 1924 r. w obiegu było 570 698 000 mln mkp.

Podczas reformy skarbowej w 1924 r. 1800 000 mkp wymieniano na 1 zł. W trzy lata później kurs dolara wynosił 8,91 zł.

Powstały w 1924 r. Bank Polski powierzał projektowanie i wykonanie banknotów znanym artystom plastycznym, wśród nich W. Borowskiemu, Z. Ichlerowi i J. Mehofferowi.

Ostatnim banknotem okresu międzywojennego był „bilet państwowy” Ministerstwa Skarbu emisji 1 X 1938 r. o wartości 1 zł. Ukazał się w obiegu na sześć dni przed wybuchem wojny.

W latach 1940—42 przygotowano w Anglii dwie emisje banknotów na sumę 7328 mln zł, ale nie zostały wprowadzone w obieg i cały nakład poszedł w 1951 r. na przymiał.



Tygrys u okulisty

Tygrys syberyjski, będący własnością ogrodu zoologicznego w chicagowskim Lincoln Park, był niedawno operowany przez chirurgów uniwersytetu stanowego Illinois w tym mieście. Tygrys cierpiał na podwójną kataraktę oczu.

Sama operacja trwała kilkanaście minut, ale na udzielenie pacjentowi lekarze potrzebowali ponad godzinę. W najbliższych tygodniach opiekun tygrysa będzie miał odpowiedzialne i niebezpieczne zadanie zakrapiania mu lekarstwa do oczu (3—4 razy dziennie).

SPOJRZENIE WSTECZ

Mam przed sobą dekret PKWN upoważniający Centralną Kasę Skarbową do „emitowania znaków pieniężnych z napisem NBP do wysokości miliarda złotych”. W punkcie trzecim mowa o dopuszczeniu również waluty ZSRR po kursie 1 rubel = 1 złoty. Czasowo. Ze względu na sytuację, bo przecież na terytorium Rzeczypospolitej trwa wciąż wojna. Jest dopiero 24 VIII 1944 r.

W trzy dni po tej dacie wejdą do obiegu drukowane w Moskwie pierwsze banknoty zaprojektowane przez radzieckich grafików. I chociaż umieszczona na banknotach klauzula „Przyjmowanie we wszystkich wypłatach jest obowiązującym” sformułowano nieopatrznie z błędem gramatycznym (wyeliminowany został po uruchomieniu drukarni w Krakowie i Łodzi), nie ulegało wątpliwości, że młode pań-

Nie tylko dla zbieraczy

KOLEKCJONUJE się banknoty nie mające już wartości obiegowej oraz tzw. wzory bankowe (z widocznym nadrukiem kasującym). Wzory mają wśród zbieraczy cenę wyższą, nieraz o 200—300 proc. od banknotów obiegowych.

TERMINU „seria” używa się w dwojakim znaczeniu: dla oznaczenia kilku banknotów puszczonych w obieg jednocześnie oraz dla określenia różnych emisji tego samego banknotu.

PRZEDWOJENNY banknot opiewający na sumę 10 mln mkp wart jest dzisiaj według Katalogu 160 zł, pieniądź pocztowy Getta Łódzkiego o nominalie 10 fenigów kolekcjonerzy wyceniają na 1000 zł.

OD 1964 R. okolicznościowe monety 10-złotowe bije się po 2 mln sztuk. Wyjątek stanowiła dziesięciozłotówka tzw. mennicza wybita z okazji 200-lecia Mennicy warszawskiej w ilości 102 tys. sztuk (tyle wynosiła dzienna produkcja Mennicy).

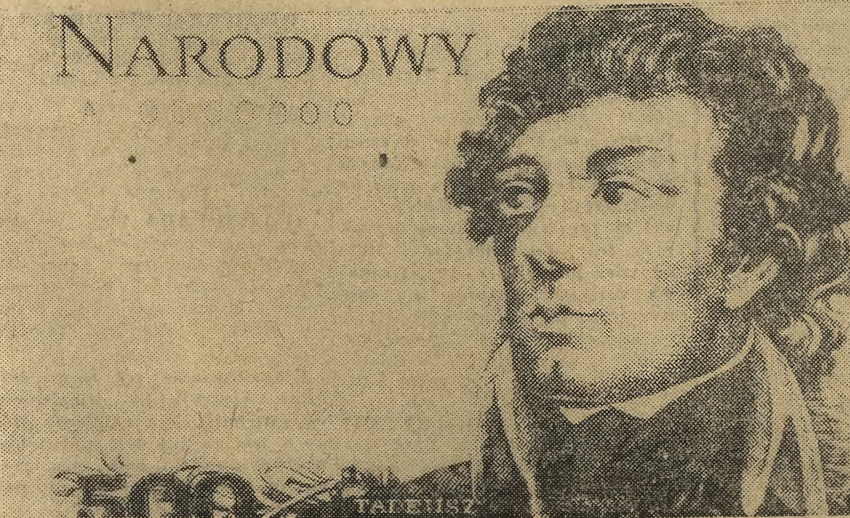
PIERWSZA srebrna moneta ukazała się w PRL w 1966 r. Była to stużłotówka próby „900” wybita z okazji Milenium.

NAJKRÓTSZY żywot mają banknoty 20-złotowe, które będąc najczęściej w obiegu zużywają się po upływie 2—3 miesięcy. Aktualnie zaprzestano ich drukowania zastępując je monetami.

NARODOWY

BANK POLSKI

500
PIĘCSET ZŁOTYCH
WARSZAWA 16 GRUDNIA 1974



Jeden z czterech banknotów zaprojektowanych przez A. Heidricha. Wejdzie do obiegu 16 grudnia bm. Do tego czasu musimy się zadowolić jego czarno-białą reprodukcją, a w rzeczywistości będzie kolorowy. Będzie mniejszy i drukowany na lepszym, trwałszym papierze niż banknoty znajdujące się w obiegu do tej pory. Inne z tej serii wprowadzane będą w obieg sukcesywnie.

Kłopoty gwiazdora o słodkim głosie

Sala Festival Hall w Melbourne wypełniona była do ostatniego miejsca. Siedmioletnia widowia oczekiwania na dawne zapowiadane występy cieszącego się wciąż niesłabnącym powodzeniem amerykańskiego aktora i piosenkarza Franka Sinatry. Nim jednak 38-letni gwiazdor ukazał się na scenie, przed wejściem rozegrała się scena jako żywo przypominająca niektóre spośród jego filmów. Oto grupa członków osobistej ochrony piosenkarza broniła go przed natręctwem przedstawicieli prasy wdała się w bójkę z fotoreporterami, a także kamerzystami australijskiej TV.

Koncert rozpoczął się z opóźnieniem, nie trwał jednak długo, bowiem w pewnej chwili piosenkarz przerwał występ i dał ujście nagromadzonej furii. Zwiódł się zdumionym widzem jak to pędem uciekać musiał przed reporterami i co w związku z tym sądzi o zawodzie dziennikarskim:

„My w Stanach mamy takich (dziennikarzy) jedno określenie — pasożyty, jak pasożyty bowiem chcieliby tylko drzeć, nic nie dając w zamian. To banda darmozjadów, którzy zawsze darmozjadami zostaną, żyjąc z nas, których natura obdarzyła talentem”. Szczególnie ostro zaatakował Sinatra pracujące w środowiskach masowego przekazu panie.

Słyszac oświadczenie tej treści widowia zamarla, ostro natomiast zareagowały władze Stowarzyszenia Dziennikarzy Australijskich. Prezes Stowarzyszenia, zapewniwszy sobie poparcie przedstawicieli innych związków zawodowych, zażądał od amerykańskiego piosenkarza oficjalnych przeprosin. Sinatra jednak oświadczył, że to raczej jemu należa się przeprosiny za to wszystko co w ciągu całej swej kariery wycierpiał ze strony prasy, a w ogóle to rezygnuje z dalszych koncertów i postanawia opuścić niegościnną kontynent.

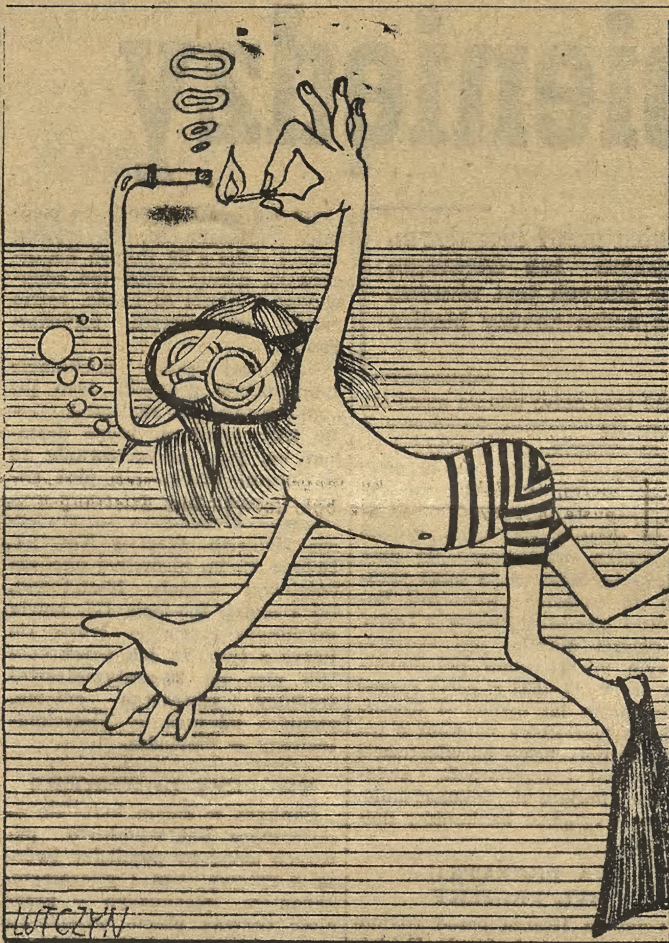
Nie okazało się to jednak wcale łatwe. Wezwani przez swój związek zawodowy pracownicy hotelu przestali obsługiwać amerykańskiego gościa. Gdy ten, wściekły udał się na lotnisko, gdzie oczekiwał na prywatny samolot okazało się, że lecieć może zaledwie do Sydney, bowiem obsługa lotniska odmówiła napelnienia zbiorników paliwem.

W Sydney czekało Sinatrę również chłodne przyjęcie, toteż

jego adwokat poszedł na kompromis. W czasie gdy piosenkarz spał, spotkał się on z prezesem Stowarzyszenia Dziennikarzy i wspólnie opracowali dokument noszący wszelkie cechy dyplomacji (epoki Henry Kissingera).

Podpisane porozumienie głosiło, że Sinatra zachowuje prawo do swobody komentarzy na temat kwalifikacji zawodowych dziennikarzy w ogóle, w wypowiedzi swej jednak nie miał na myśli nikogo spośród aktualnych pracowników australijskich środków masowego przekazu. Piosenkarz wyraża także ubolewanie w związku z obrażeniami, jakich doznali niektórzy dziennikarze w starciu z jego osobistą ochroną.

Jeśli zaś idzie o „pasożyty” i „darmozjadów” z prasy, ci postarali się, aby całe wydarzenie nabrało odpowiedniego rozgłosu, tak iż australijskie występy stały się najgłośniejsze w całej dotychczasowej karierze niebieskookiego gwiazdora o słodkim głosie. (mak)



Rys. E. LUTCZYŃ

Co masz na myśli?

Dobre samopoczucie

na ciecz. Ponieważ głowę mam nieco ociężałą, co poprzednio usitowałem przypisać jedynie lekturze „Alfabetu polskiej rozrywki”, z trudem kojarzę fakty. Zaraz, zaraz... (w tzw. międzyczasie znów usiadłem do maszyny, i nowa kropla krwi powoli spłynęła mi z kącika ust, tym razem rozbrzując się na stole, na świętym obrusie), oczywiście, to wczorajsza wizyta u dentysty, o cudotwórcę, przyjacielu mój doznany, dzięki któremu odkryłem tajemnicę życia z dziurą w szczękę!

Usiłuję zebrać myśli. O czym to ja miałem... aha, o polskiej rozrywce. Sięgnijmy do źródeł: na okładce książeczki widnieje twarz jakiegoś mężczyzny, podobna trochę do zdjęcia rentgenowskiego, czarno-biała na fioletowym tle, zdumiewająca skrzywiona grymasem nieopisanego bólu. Oto pierwsza w kolejności ofiara narodowej rozrywki: grafik-projektant okładek, pan Mariusz

Chwedczuk (współcześnie panu serdecznie; tymczasem nowa kropla krwi kapnęła na klawisz, poślizgnął mi się palec). Zawartość „Alfabetu” może bowiem budzić zrozumiałą grozę. Od „A” do „Z” widnieją tam wynotowane i skomentowane nazwiska natorów, klasyków, władców, podnóżków, debiutantów i potencjalnych klientów artystycznych rodzimego przemysłu rozrywkowego, a to: estradowego głównie, w dalszej zaś kolejności teatralnego, filmowego, towarzyskiego i niedocieczonego. Niedocieczonego ze względu na niedocieczoność jego funkcjonowania, w kraju, który przecież buduje, odnawia i pomnaża, nie dając się w jakieś tam hocki-klocki, a tym bardziej w rozrywkę, która nas dość, że nigdy nie jest u nas śmieszna (żeby to przynajmniej), w dodatku sensu u niej za groź.

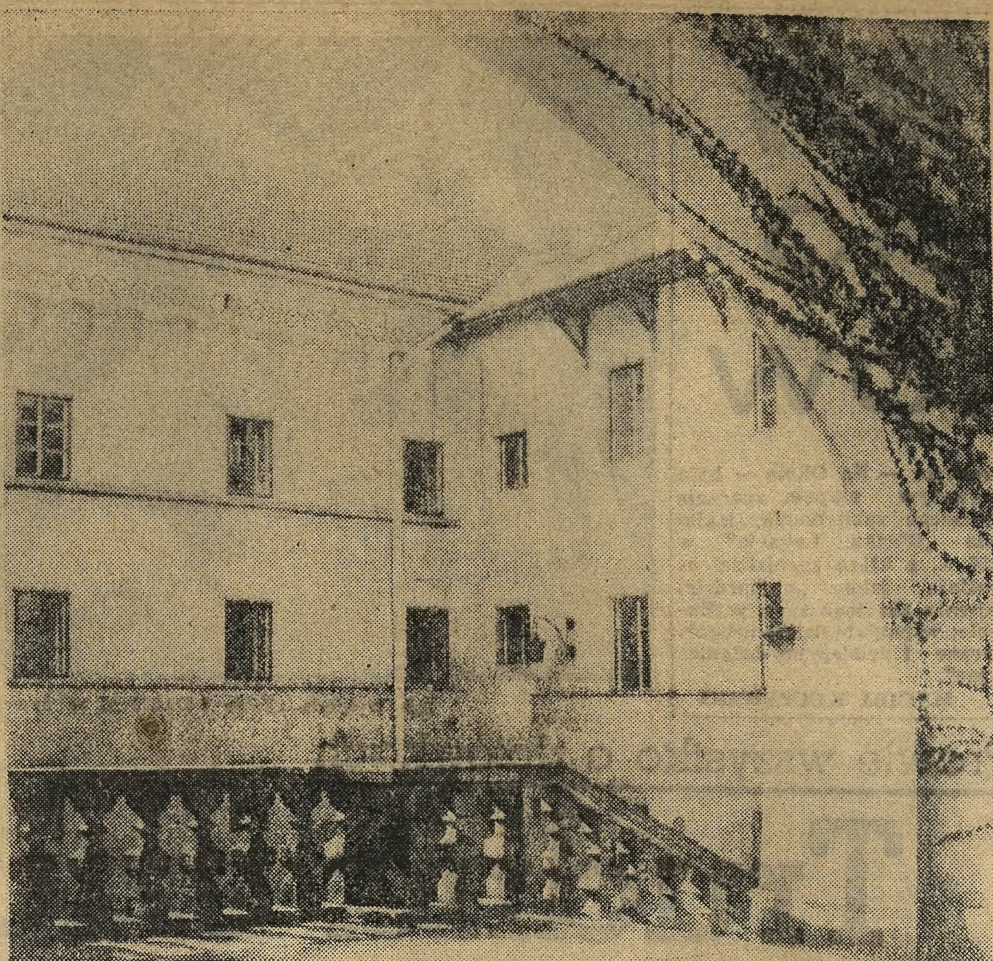
Najśmieszniejsze są np. piosenki z festiwalu koto-brzeskiego, ale okazuje się, że i tak nie dla wszystkich.

Polska rozrywka współczesna to najbardziej dowodny dowód bezzwrotności, będący wykwitem pogardy dla ludzi („ludzie wszystko kupią”), brudnej chęci zysku („niższe patyka od numeru nie biorę”) i niewiary we własną działalność („stary, stuknij się w łeb, o co ci chodzi?”). Wyjątków nie potwierdzających reguły jest tak niewiele, że doprawdy starczyłoby tego na pół kolumny druku w „Echu”; książka liczy równe sto stron.

Dlatego uważam, że panów autorów: Witolda Fillera, Ryszarda Marka Grońskiego i Jerzego Wittlina nie opuszcza nigdy dobre samopoczucie, czego skutkiem nie tylko wzmiarkowane dziełko, ale i indywidualny całkowity wkład w polską rozrywkę, co odnosi się w pierwszej kolejności do pana Wittlina, w drugiej do pana R. M. dwojga imion Grońskiego, w ostatniej zaś pana Witolda Fillera, który od czasu zaprzestania dyktowania dzieł rozrywki TVP zrobił duży krok naprzód i zapuścił długie włosy. (Krwii gromadzi mi się w ustach coraz więcej, muszę coś z nią zrobić).

TADEUSZ NYCZEK

Witold Filler, Ryszard Marek Groński, Jerzy Wittlin. Alfabet polskiej rozrywki. WAI, W-wa 1974.



Jeden z najpiękniejszych dziedziców w Krakowie. „Malowany Dwór”, dziś siedziba Muzeum Archeologicznego w Krakowie przy ul. Senackiej. Zdj. J. RUBIŚ

Spacer po krakowskich muzeach (25)

Więzienna historia i muzealna współczesność

Przed kilku miesiącami po raz ostatni odwiedzaliśmy w czasie naszego spaceru Muzeum Narodowe. Czas rozpocząć wędrówkę po innych, równie ciekawych zbiorach. Historia najstarszego w Polsce MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO rozpoczyna się w roku 1850, a dzieje jego przez długie lata wiążą się z historią Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, potem Akademią Umiejętności, Polską Akademią Umiejętności, w końcu z Polską Akademią Nauk.

Nim jednak poznamy ciekawą historię i bogate zbiory Muzeum chciałabym, abym przyjrzała się dziejom budowli, która od 7 lat jest siedzibą Muzeum.

W XIV-wiecznych przekazach znajdują się wzmianki o tym,

że na terenie, gdzie obecnie stoją gmachy Muzeum, czyli b. więzienie św. Michała znajdowała się siedziba bogatego i znanego rodu Gniewosów. Wiadomo też, że stała tu kiedyś łaźnia, a prowadzone przy okazji remontu badania dowiodły, że jeszcze wcześniej — mury obronne.

PRAWDZIWIE CIEKAWA historia budowli rozpoczyna się wraz z rozbudową dawnych budynków i powstaniem magnackiej siedziby rodu Tęczyńskich znanej pod nazwą „Malowanego Dworu”. Nazwę tę zawdzięczała ów dwór bogatej, zdobionej go polichromii. Można również przypuszczać, że w wieku XV do dworskich zabudowań należał, położony dziś po przeciwnej stronie ulicy Senackiej tzw. dom Chebrowski.

Natomiast nazwisko Tęczyńskich utrwaliło się w historii Krakowa za sprawą Andrzeja, który niezadowolony z pracy krakowskiego płatnerza Klemensa napadł na niego i obli. Skończyło się to dla wielmoży fatalnie, bowiem rozsierdzeni rzemieślnicy zabili go w kościele Franciszkanów. Za haniebną ten uczynek Kazimierz Jagiellończyk oskarżył krakowskich rajców i 6 z nich skazał na ścięcie. Wyrok odczytano w styczniu 1467 roku przed Malowanym Dworem Tęczyńskich, a więc na dzisiejszej ulicy Senackiej — i był to zapewne pierwszy wyrok przy tej ulicy odczytany. Można więc powiedzieć, że jej sądowa kariera rozpoczęła się dość wcześnie. (Dokładny opis tych burzliwych zdarzeń znajduje Państwo w książce Jana Adamczewskiego „Nie od razu Kraków rozkopano”).

OD POCZĄTKU WIEKU XVI obiekty wchodzące w skład Malowanego Dworu przechodzą stopniowo na własność zakonu karmelitów bosych, a w roku 1611 biskup Tylicki funduje klasztor i kościół pod wezwaniem

Książka — dokument

„W czasie okupacji hitlerowskiej słowa „Pomorska” wzbudzało u mieszkańców Krakowa dreszcz grozy”. Tak zaczyna się wznowiona ostatnio przez Wydawnictwo Literackie w Krakowie książka Stanisława Czerpaka i Tadeusza Wrońskiego pt. „Ulica Pomorska 2”, kolejny tytuł serii „Cracoviana”. Jest to książka-dokument gromadząca skrzętnie wszystko co wiąże się z działaniem i dawną siedzibą gestapo w Krakowie. Znajdujemy w niej opis struktury organizacyjnej tej zbrodniczej instytucji a znakomitą uzupełnieniem części monograficznej są unikalne zdjęcia, napisy (wstrząsające) zachowane na murach hitlerowskiej kaźni oraz relacje więźniów torturowanych w krakowskich więzieniach gestapo.

Otrzymałabym książkę rzetelną, pozwalającą głębiej i lepiej zrozumieć istotę okupacji w Krakowie. Książka Wrońskiego i Czerpaka zyskała sobie po pierwszym wydaniu pochlebne recenzje, zyska na pewno i teraz uznanie czytelników. (n)

niem św. Michała. Pod tą nazwą potężne gmazysko znane jest do dziś, a wiąza się z nim co smutniejsze rozdziały historii miasta.

W czasie pierwszej okupacji austriackiej, w roku 1797 klasztor zostaje przekształcony na więzienie. Grube mury, wilgotne lochy, okratowane okna — wszystko wydawało się doskonale przystosowane do celów, jakim budynki te miały służyć przez długie lata. Od roku 1831 przez jego cele i kazamaty przechodzą tysiące więźniów, głównie politycznych. Wlezione tu za udział lub sympatyzowanie z ruchami wolnościowymi i rewolucyjnymi m. in. Władysława Anzycza, Stanisława Koźmiana, Stanisława hr. Tarnowskiego, Józefa Wysockiego, Michała Bałuckiego.

W roku 1880 osadzono tu Ludwika Waryńskiego wraz z 34 towarzyszami. Słynny proces proletariackich upamiętnia tablica umieszczona na gmachu dawnego sądu przy ul. Senackiej 1. Wielu Polaków znalazło śmierć w murach więzienia św. Michała w czasie hitlerowskiej okupacji.

Na miejscu zlikwidowanego w roku 1872 kościoła pod wezwaniem św. Michała powstaje gmach Sądu Powiatowego dla m. Krakowa, który mieścił się tu jeszcze do niedawna.

WIEZIENNA HISTORIA tych zabudowań kończy się w roku 1956, kiedy to władze miasta przeznaczają je na siedzibę Muzeum Archeologicznego. W czasie remontu i prac wykopaliśkowych natrafiono na dziedzicu na konstrukcję drewnianą z w. XII i ceramikę lużycką.

14 LISTOPADA 1967 przekazano całość odremontowanych budynków dawnego więzienia przy ul. Senackiej. W tym momencie kończy się ponura historia pięknych skądinąd zabudowań.

I krakowianie też coraz rzadziej nazywają je więzieniem św. Michała. Dla całkiem młodych jest to już tylko Muzeum Archeologiczne i może nie trzeba przypominać im smutnej historii tych budynków.

ELŻBIETA GRZEGORCZYK

Rekin atakuje gdy usłyszysz dźwięk o określonej częstotliwości?

Pprzed miesiącem u wybrzeży Florydy zatonał niewielki jacht. Jego właściciele, państwo Edwards, wraz z pięcioro dzieci oczekiwali pomocy uciepni do niewielkiego koła ratunkowego. Po pewnym czasie zorientowali się, że otacza ich stado dziesięciu ogromnych rekinów. Minęła noc, pomoc nie nadchodziła, rekiny jednak nie zdawały się groźne. Pływały dookoła rozbitków nie próbując atakować. Dopiero nad ranem, gdy nad rozbitkami krążył zaczął helikopter jeden z rekinów rzucił się do ataku zabijając dziesięcioletniego synka państwa Edwards.

Do niedawna atak rekinów w momencie nadejścia pomocy uważano by za czysty przypadek, ostatnio jednak poczyniono pewne interesujące spostrzeżenia, wskazujące na to, że między pojawieniem się helikoptera a atakiem rekinów istniała ścisła zależność.

Udawna wiadomo było, że rekiny mają niezwykle ostry słuch. Niezależnie od zwykłych uszu, mają one na całym ciele rozmieszczone miniaturowe „odbiorniki” dźwięków. Niektóre dźwięki są dla nich obojętne, na inne jednak reagują agresją, i to zapewne dźwięk motoru helikoptera był przyczyną tragedii u wybrzeży Florydy.

By sprawę tę zbadać dokładnie specjalista biologii morskiej dr Artur Myrberg z Uniwersytetu w Miami rozpoczął serię doświadczeń. Wyposażony w potężny podwodny mikrofon wypływał na morze i nadawał dźwięki o różnej częstotliwości i różnej tonacji.

Okazało się, że nieregularne buczenie o częstotliwości 500 drgań na sekundę wprawia rekiny w prawdziwy szal. Na dźwięk taki pojawiają się ze wzruszeniem, a niektóre próbują atakować głosnik.

Dźwięki o niższej częstotliwości zdają się działać na rekiny zniechęcająco. W obecnym jednak stadium badań na konkluzję jest jeszcze za wcześnie.

Nie wszystkie bowiem rekiny reagują na dźwięki tak samo. Podobnie jak jedni ludzie widząc wypadek uliczny przystają, natomiast inni jeszcze szybciej przechodzą, tak samo rekiny, jedne reagują na dźwięki, inne natomiast nie zwracają na nie najmniejszej uwagi — twierdzi dr Myrberg.

Nie zaprzecza on jednak ba-

dań, ma bowiem nadzieję iż uda mu się znaleźć taki rodzaj dźwięków, na który wszystkie rekiny reagować będą ucieczką. Miałoby to ogromne znaczenie praktyczne, bowiem groźba rekinów to poważne niebezpieczeństwo czyhające na wszystkich zażywających kąpiele w morzach południowych, zaś znając ową kombinację dźwięków wyposażać by można kąpielących się w zapewniające bezpieczeństwo miniaturowe nadajniki tranzystorowe. (mak)

Wędrując po Krakowie

Wychowawczy pył czyli z krakowskich podwórek refleksje niewesołe...

Nowe osiedla... Nowe podwórka naszych czasów, na które matki patrzą przez duże okna zza stylizowanych firanek, z balkonów i ukwieconych loggi, gdzie więcej niż miejsce zabaw dla dzieci — zajmują samochody rodziców... Jak to podwórka, jak, spełniając swą odwieczną rolę, jakie nowe zabawy zajmują tam dzieci?

NA PRZYKŁAD PIOTRUS

On pierwszy dał się nabrać na moje landrynki. Mieszka na osiedlu Podwawelskim. Bawi się skulony nad kałużą ciągnąc w niej na długiej nitce czarną gumkę do włosów. Kałuża usytuowana jest akurat pod zamkniętym na cztery spusty, ogrodzonym przedszkolem, przez siatkę widać huśtawki, piaskownicę, zabawki... Mama 7-letniego Piotrusia pracuje, babcia gotuje, chłopcy „gdzieś poszli”.

— A w co się bawicie z chłopakami?

— A w różne gry, a najczęściej to się strzelamy z różnych pistoletów, karabinów, takich na wodę, na piłeczki. Ja nie mam karabinu ale za to zawsze jestem zabity! — opowiada z przechwałką w głosie. Na letnisko nie jedzie, tu „nad wodą”

Marzył mi się romantyczny reportaż ze starych krakowskich podwórek. Zabawy dzieci, które będą jakąś miarką upływającego czasu, bo jak świat światem dzieci wychowywano podwórko, będąc miejscem pierwszych prawdziwych konfrontacji z życiem, pierwszych dyskusji, też, przyjaźni „do śmierci”, pierwszej walki o miejsce w hierarchii podwórkowej społeczności.

Zwiedziłam piękne niekiedy podwórka Krakowskiej, Kanońskiej, Grodzkiej i kilku innych ulic — niestety wszystkie puste, najpóźniej nie było tam śladów dziecięcych zabaw...

— Dzieci się tu nie bawią — poinformowała mnie w końcu jakaś staruszka. — Dozorczyni posadziła tu taką rabatkę i bez przerwy zabierała im piłkę. To oni teraz przechodzą, pluja na te kwiatki i idą się bawić na nowe osiedla, tam nikt nie pilnuje...

w kałużę spędza swe ostatnie przed pójściem do szkoły — wakacje.

Małeńka właścicielka koszykowego wózełka dla lalek bawi się na wybetonowanym chodniku przed klatką schodową. Lalka leży na schodach „bo była niegrzeczna”. — A jak się lala nazywa? — „Nie wiem bo ona nie mówi” — pada rozsądna odpowiedź 3-letniej panienci. Tak, logika tej dzieciarni chowanej przed telewizorem jest zupełnie inna. Więc inaczey. — A gdzie twoja mama? — „No w placu autobusem tam gdzie tata, a babcia daje teraz Asi jeść” — Ile Asia ma lat? — „Nie ma jeszcze lat, tylko leży i kopie nóżkami” — A nie jedziesz na letnisko? — „Jadę, jak babcia przyjdzie to pojedę na letnisko tu, do piaskownicy...”

MAŁA, BRUDNA PIASKOWNICA

Jest to jedyny chyba zorganizowany plac zabaw na tym osiedlu. Poza tym nie ma nic, ani huśtawek, ani boiska, ani lalek, ani niczego poza dwoma przedszkolami, które są starannie ogrodzone. Chmury małych dzieciaków, które w ten wakacyjny czas nie chodzą ani do szkoły ani do przedszkola, nie wyjechały albo już wróciły z letniska — bawią się w kałużach, na betonowych podjazdach dla samochodów, na schodach... To nowe osiedle, ale ukończono je dobrych parę miesięcy temu. Nowa część tonie po prostu w błocie i rupiecie. Mija lato, nie zrobiono nic.

Na Kozłowie bardziej już zielono, ale długo chodzę, zanim uda mi się znaleźć piaskownicę i kilka lalek. Są nawet 2 czy 3 piaskownice, ale huśtawek ani śladu. Przedszkole — zamknięte! Dzieciaki i tutaj bawią się na schodach i betonowych chodnikach. Przeglądam się zabawie...

MAJĄ ŁADNE, DROGIE ZABAWKI

Piękne lalki, piłki, autka. I wydaje mi się że to, a nie naturalna selekcja jak niegdyś (kto

najlepiej się bił ten był hersztem) wyznacza dziecku miejsce w podwórkowej hierarchii. Obserwuję małe 4-letnie wojsko, jak maszeruje z karabinami z plastiku lub patyka. W tej chwili lazi wpatrzony jak w obrazek w „bohatera”, który jeździ w dużym samochodziku. W pewnej chwili dowódca „piechoty” proponuje „zmotoryzowanemu”.

— „Siuchaj, chcesz należeć do naszej bandy? Też będziesz szefem...” A na to cherlawy blondasek za kierownicą. „Odwal się, zjeżdżaj, nie dotykaj autka!” Dalsza dyskusja nie do zacytowania.

Lepiej to wygląda na innych osiedlach. Odwiedziłam jeszcze dwa. Azory i Mistrzejowice. Na Azorach dla kilku bloków — małe ogródki a w nich huśtawki i piaskownice, jakieś metalowe przedziwne w kształtach drabinki. Rozmawiam z mamą Piotra i Pawła (lat 4 i 2). „Dobrze że to jest, ale bardzo trzeba uważać. Bo takie metalowe drabinki są niebezpieczne. Starsze potrafią, ale te młodsze też się wspinają. I rozbijają głowy. To powinno być oddzielone dla starszych i młodszych. A w ogóle to chłopcy chcą grać w piłkę, ale ci starsi ich przeganiają z boiska. Tam przy tym dużym bloku to jest dobrze, bo i gorka i boisko i dla małych dzieci...”

Rzeczywiście. Kompleks zabawowych ogródków zajmuje duży przestrzeń. Ogrodzone, z całym „osprzętowaniem” boisko dla gry w piłkę osobno, piaskownica dla maluchów osobno, wreszcie placzyk z przyrządami do zabawy.

BAWIMY SIĘ W PIŁKĘ NOŻNĄ

...strzelanie, w złodzieja i milicjanta — mówi 10-letni Robert. — Na 7 to jest 3 złodziei i 4 milicjantów. Są umowy, złodzieje złodzieja może wybawić, tak jak to jest naprawdę...

— A co to jest? — pytam o ciężką metalową podstawę, o jakieś dziwne wysokie schody zakończone deską. — „To na nim

zdejmują zjeżdżalnię i okrągłą karuzelę, to jest do tego, tylko nie założyli z powrotem (9 sierpnia).

Więc chłopcy bawią się w chowanego. „Raz dwa trzy czterzy, idzie pies Hakerbery, a za nim Pixi i Dixi, co się kąpie w proszku Izi, nie będziemy długo liczyć, wyjdiesz ty!”. No, coś się zmieniło. Za moich czasów mówiło się: „Palka zapalka dwa kije, kto się nie schował niech kryje — szukam!”... Zmieniło się.

W jednym z okien na parterze czytamy: Uwaga dzieci. Kto nie wyjechał na wakacje może przysiąc do nas codziennie od 9—15, wycieczki, spacer, gry... Jest godzina 11.00. Pukam — cisza. Mam nadzieję, że dzieci są na wycieczce.

W MISTRZEJOWICACH — PIĘKNIE

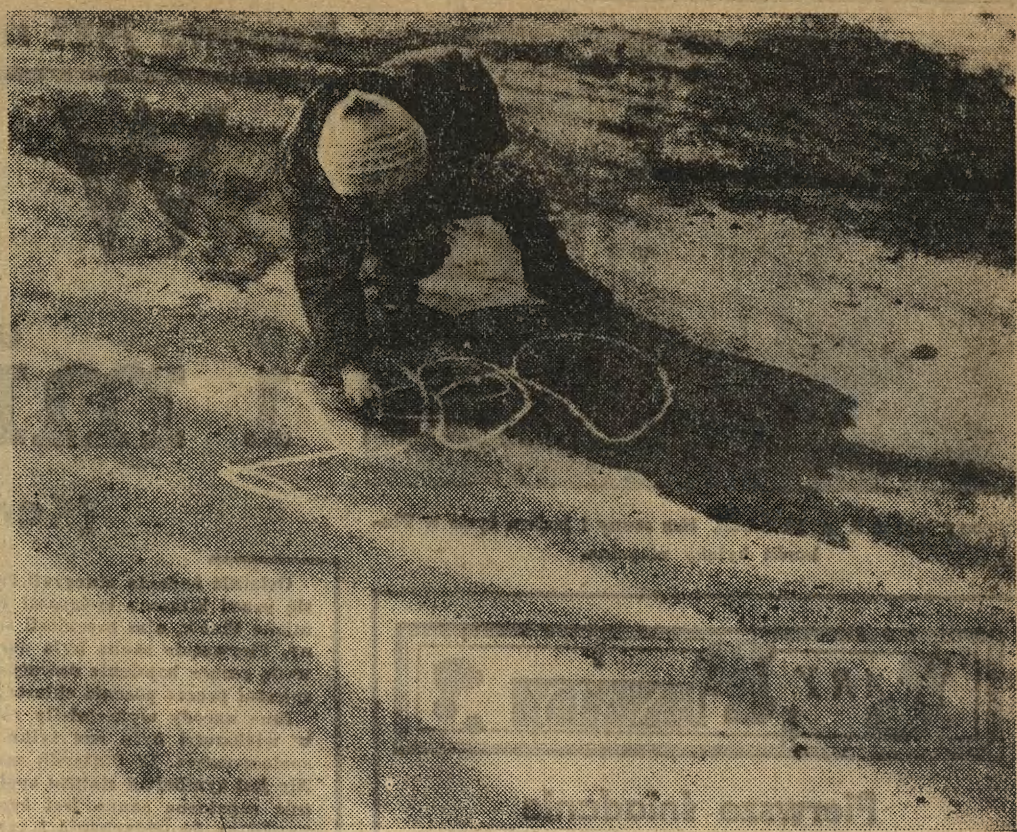
Imponująco, jeśli porównać z początkiem wędrowki, osiedlem Podwawelskim. Pełno zieleni, kwiatów, lalek, niemal przy każdym bloku — mały plac zabaw, huśtawki, piaskownice, drabinki. Jest i osobne boisko dla dzieci starszych, jest piękny rozległy park wypoczynku na os. Tysiąclecia. Wszystkie zabawki „na chodzie”, kolorowe. Dzieci mało, bo nadciąga kolejna burza... Jest też dyżurne przedszkole i „nieobozowe lato” prowadzi Dom Kultury.

A W SUMIE?

Jest to reportaż doświadczeni. Zanotowana na gorąco sytuacja w kilku wyrwykowo wybranych miejscach Krakowa w sierpniu 1974 r. Z początkowej romantycznej koncepcji nie zostało nic. Coraz więcej dzieci wychowuje się z „kluczem na szyi”. Podwórkowa edukacja przenosi podpatrzony wzorce świata dorosłych w tę małą społeczność. Dzieci kłną, są egoistyczne. Ich wyobraźnię zapładniają filmy „ze strzelaniem” z telewizji. Właśnie ogródek zabawowy, zabawki dla wszystkich jednakowe — to też edukacja. Nie wyszliśmy w tym poza szablon huśtawki i piaskownicy. Dobrze, jeśli w ogóle są — mówimy. A może to mało?

Na najlepszym niegdyś w Polsce sosnowieckim osiedlu widziałam poustawiane wielkie szkolne tablice i kolorową kredę — dlaczego dzieci mają rysować po murach! Widziałam zieleni, kłody drzewa i pniaki — dlaczego dzieci mają pluć na kwiatki? Widziałam i mały „sklepik” i nawet wybetonowaną sadzawkę, a także małe miateczko komunikacyjne dla dzieci ze znakami drogowymi.

Ogród zabawowy dla dzieci w (Dokończenie na str. 6)



Wygrany zakład

Redaktor jednej z gazet bruckelskich założył się z kolegami, że dowiedzie całkowitego gapiostwa ludzi. W ręce wziął kapelusz, na szyi zawiesił sobie tabliczkę i stanął na rogu ulicy. W ciągu godziny wybrał 68 franczków. Napis na tabliczce głosił: „Nie potrzebuję waszych pieniędzy. Jeśli mimo to rzucicie mi 'dalek' — jesteście kompletnymi idiotami”.

Już dziś jeździ 140 km/godz.

Radziecki elektromobil sięga po rekord

Dla przyspieszenia dalszych prac nad rozwojem pojazdów elektrycznych, Federacja Sportu Samochodowego ZSRR zatwierdziła tymczasowe warunki ustanawiania rekordów na tych wchikach. Przyjęta klasyfikacja dzieli elektromobile na dwie klasy w zależności od ciężaru własnego: do 1000 i ponad 1000 kg.

Pierwsze próbné biegi elektromobili odbyły się w roku 1972. Wówczas pojazd „ChADI 11 E”, zbudowany w Charkowskim Instytucie Transportu Kolejowego, osiągnął na dystansie kilometra ze startu zatrzymanego — prędkość 94,66 km na godz. Podobne wyniki osiągają małowadzące samochody spalinowe.

Po roku „ChADI 11 E” (jego ciężar wynosi 495 kg), wyposażony w akumulatory srebrno-cynkowe, sięgnął po rekord. W pierwszym biegu pojazdem kierował Jurij Stepczenko. Dystans 0,5 km ze startu zatrzymanego przebiegł on z przeciętną prędkością 95,7 km na godz. Przypomnijmy, że norma międzynarodowa wynosi 92,98 km na godz.

Następny bieg — 1 kilometr ze startu lotnego. Norma ZSRR wynosi 130 km na godz. Jurij Stepczenko osiągnął 145,7. Później ten sam dystans ze startu zatrzymanego pokonał Włodzimierz Hawrylenko. Jego wynik wynosi 109,1 km na godz. (normatyw — 95).

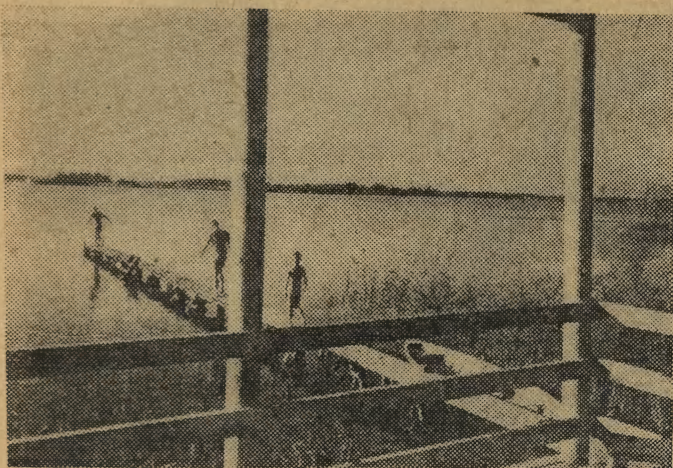
Na pojazdach marki „ChADI”, zbudowanych przez studentów charkowskiej uczelni, pod kierunkiem znanego kierowcy rajdowego Włodzimierza Mikitina, ustanowiono około 30 rekordów krajowych. Niektóre z nich są lepsze od rekordów światowych. Na ulicach Moskwy zaczęły się pokazywać pierwsze elek-

tryczne samochodziki. Ich szwajcarscy pobratymcy wożą już turystów nad Lemanem, podobnie jak w Warszawie po Starym Mieście słynne polskie „Melexy”.

Wiele wskazuje, że o elektromobilu zaczniemy wcześniej — niż przypuszczaliśmy — mówić serio.



W kolejce do huśtawki...



Typowy obrazek z Finlandii. Bez sauny i jeziora życie w Finlandii byłoby niepełne.

Kobieta jest najpiękniejsza w godzinę po saunie

W krainie jezior i miliona saun

(Korespondencja własna z Finlandii)

Ostatnie badania etnograficzne wskazują, że sauna narodziła się przed kilkoma tysiącami lat, w rejonach gdzie żyły plemiona Finów, nim przeniesli się oni do ich teraźniejszej krainy. Pierwotnie sauna była norą w ziemi, w której polewane wodą gorące kamienie dawały parę, lōly, a kąpiący się przyspieszał proces pocenia chłostając się brzożową wita. Inne narody wykształciły różne sposoby potnych łaźni, ale w większości były one tylko dostępne dla górnych warstw społeczeństwa. W Finlandii sauna była i jest dla wszystkich. Nie jest symbolem statusu społecznego jak gdzie indziej. Istotnie regularna sauna jest tym samym dla Finów, czym jest powietrze do oddychania i razowy chleb.

Sauna zawiera w sobie całą obrzędowość, radości dawnego fińskiego osadnika. W dniach żniw i młócki sauna była podgrzewana co wieczór, a jej para dawała wytchnienie zmęczonym całodzienną pracą mięśniom. W te dni kobiety zostawiały dzieci w jej wnętrzu, które bez wątpienia było najbezpieczniejszym miejscem w gospodarstwie. Panna młoda brała saunę przed pójściem do ołtarza, wieczór przed każdym świętem był poświęcony temu obrzędowi. Sauna była miejscem gdzie wędzono mięso, suszono len. Weszła ona bardzo głęboko w codzienne życie Finów, rozdzielała dni pracy od dni odpoczynku.

Niewiele osób wierzy w istnienie duszków, skrzatów, toteż podział czasu trwania sauny na trzy zmiany zanikł. Ale dawniej najpierw brali kąpiel mężczyźni, potem kobiety, a trzecia zmiana była przeznaczona dla osób niematerialnej struktury i nikt nie mógł w saunie wtedy przebywać.

SAUNA OD TEGO CZASU zmieniła się trochę, lecz co zasadniczego pozostało: świętość sauny. Wiele zakazów i prawideł obowiązuje nadal. Finowie mówią, że w saunie należy się tak zachowywać jak w kościele. Wiedząc o tym dziwi fakt, że w wielu krajach uważa się saunę za moralnie podejrzaną. Związek saun z obnażonymi kąpiącymi się powoduje u obcokrajowców wiele skojarzeń nie związanych z higieną ciała. Finowie nigdy nie zgodzą się na podejrzenia o niemoralność. Niespotykane jest używanie sauny jako miejsca jakiegokolwiek „zabiegów” seksualnych. Poza tym istnieją miejsca dużo wygodniejsze dla tych celów. Przebywanie nago w saunie jest podyktowane względami praktycznymi. Dużo wygodniej jest pocić się nago, niż w strojach kąpielowych. Również praktycznymi względami jest spowodowane, że w saunach prywatnych kobiety i mężczyźni kąpią się razem. W publicznych przybytkach istnieje podział dni kąpieli według płci.

JAK WSKAZUJĄ STATYSTYKI w Finlandii istnieje 343 000 oddzielnych budynków przeznaczonych na saunę, 235 000 saun w piwnicach lub na strychach bloków mieszkalnych. W tej statystyce nie wzięto pod uwagę saun w letnich domkach, które są w posiadaniu prawie każdej rodziny. Dane szacunkowe mówią o istnieniu prawie miliona saun.

Na świecie ostatnio pokazało się wiele urządzeń do kąpieli, które noszą w swej nazwie rzeczownik „sauna” — biosauna, minisauna. Mają one tyle wspólnego z prawdziwą sauną co amerykańska wódka Smirnoff z prawdziwą rosyjską gorzałką.

PRAWDZIWA SAUNA składa się z trzech pomieszczeń: rozbierni, natrysków i samej parni. Parnia wyłożona jest nie malowanym drzewem, gdyż rozgrzana farba mogłaby wydzielać nieprzyjemne zapachy. Piec mieszczący rozgrzane kamienie tzw. kivaś może być murowany lub żelazny. Ogrzewanie pieca bądź elektryczne, bądź opalane drewnem, z tym że ten ostatni sposób jest przyjemniejszy i daje cudowny zapach. Ławki, na których siedzą kąpiący się są wykonane z drewna jodły lub osiki, gdyż tylko one ze względu na porowatą powierzchnię nie parzą. Rozgrzane kamienie polewa się wodą specjalnymi drewnianymi garnuszkami na długiej ręce.

liście brzozy wydzielają charakterystyczny aromat. Temperatura w saunie powinna się wahać pomiędzy 80—110 stopni C. Obyczaj, którego przebieg podałem powyżej nazywany jest sauną mokrą. Istnieje również sauna sucha, w której kamienie polewa się wodą dużo rzadziej. Jak podają źródła fińskie z sauny tej chętniej korzystają ludzie pociący się łatwiej. W ostatnich czasach staje się modna sauna dymna, w której dym w czasie ogrzewania przechodzi przez parnię.

Niewskazane jest spożywanie w saunie mocniejszych napojów alkoholowych i ciężkich potraw. Może to spowodować zaburzenia pracy serca. W warunkach normalnych serce przepompowuje około 4—5 litrów krwi na minutę, natomiast w czasie sauny ta porcja wzrasta do 9—10 litrów. Sauna znakomicie przeczyszcza pory skóry, daje poczucie świeżości.

FINOWIE MÓWIĄ, że kobieta najpiękniej wygląda w godzinę po saunie. To oznacza, że wygląda ona świeżo i zdrowo. Sauna daje również pogodne spojrzenie na otaczający nas świat. Mam nadzieję, że to zachęci wszystkich wahaających się do wejścia do sauny, a wszystkich, którzy chcą ją poznać w wydaniu oryginalnym do odwiedzenia Finlandii — krainy miliona saun.

GRZEGORZ TUSIEWICZ



Pierwsze śniadanie

Wkrótce koniec wakacji. Nie będziemy opisywać przygotowań władz oświatowych do inauguracji nowego roku szkolnego ani mobilizacji handlu, który również z tej okazji ma dość ważną rolę do spełnienia. O problemach tych dużo pisze

Rzeżucha i skorzonera

Od członkini jednego z Kół Gospodyń Wiejskich otrzymałmy list z prośbą o podanie przepisów na potrawy ze skorzonery i rzeżuchy, bo w tym roku po raz pierwszy zaczęły uprawiać te mało znane warzywa w swoich ogródkach i powstał problem „jak się to je?”.

Jeśli chodzi o rzeżuchę to zdaje się nikt jeszcze nie wymyślił innego sposobu, jak zjadanie jej na surowo, w postaci przyprawionej do smaku sałatki. Ma duże wartości odżywcze, ale nie kapeczemu odpowiada jej dość specyficzny zapach.

Skorzonera natomiast jest — szczególnie w warunkach wiejskich — bardzo cennym warzywem, z którego można korzystać przez całą zimę, bo przechowuje się ją tak samo, jak inne korzeniowe, a więc marchew czy pietruszkę. Ma bardzo delikatny smak przypominający szparagi. Oto dwa przepisy zaczerpnięte z prospektu opracowanego przez Biuro „Opinia”. Namoczyć na godzinę korzenie skorzonery i lekko je obgotować. Wtedy łatwo się ją skrobie. Po oczyszczeniu gotujemy skorzonę w osolonej wodzie aż będzie miękka. Można podać ją — jak szparagi — polaną, zrumienioną na maśle tartą bułką, albo panierować. W tym drugim wypadku ugotowane korzonki obtaczamy w jajku i tartej bułce, a następnie smażymy na tłuszczu aż uzyskają złoty kolor.

się ostatnio w krakowskiej prasie i nie ma sensu jeszcze raz w naszej rubryce do tematu tego powracać. Lary czują się natomiast w obowiązku zwrócić rodzicom uwagę na sprawę pozornie drobną a w gruncie rzeczy wcale nie bagatelną. Chodzi o... pierwsze śniadania...

Dziecko, idące na 8 rano do szkoły, musi obowiązkowo zjeść przedtem w domu, bez specjalnego pośpiechu, solidne pierwsze śniadanie. Na to musi znaleźć się czas, tego domaga się organizm dziecka, które nadal fizycznie nie szybko rozwija się a w szkole czeka je wyteżona (jak na jego siły) praca, nie tylko nauka, ale również sport, gimnastyka. Proponujemy więc trzy proste zestawy śniadań:

ZESTAW I: zupa mleczna, chleb z masłem i wędliną, jabłko.

ZESTAW II: chleb z masłem i żółtym serem, zielona pietruszka, herbata.

ZESTAW III: bułka z masłem, jajko, rzodkiewka, kakao lub biała kawa.

Na przyrządzanie takich właśnie rannych posiłków radzimy rodzicom już dziś psychicznie się przygotować.

Zachowują świeżość

Zielony koper i zielona pietruszka szybko wędzną, po dwóch dniach listki stają się żółte, nadają się właściwie do wyrzucenia.

Pani Helena Q. z Krakowa, zamieszkała przy ul. Dietla, napisała do nas list, w którym podaje m. in. wypróbowany przez siebie sposób przedłużania życia wymienionym jarzynom. Nasza Czytelniczka płucze zielony koper lub pietruszkę pod bieżącą wodą, otrępuje i drobno kraje. Wkłada potem do słoika i zakręca (nie za mocno) przykrywką. Przechowywana w lodówce zawartość słoika „wytrzyma” okres 10—14 dni a jest jeszcze ta dodatkowa wyгода, że w razie potrzeby odpada sięganie za każdym razem po deseczkę i nóż do krajania.

Pani Helenie Q. dziękujemy za wskazówki.

Wędrując po Krakowie

(Dokończenie ze str. 5)

naszych czasach to powinien być „raj dzieci”, to ogromne pole do popisu i dla przemysłu i dla plastyków. „Echo” proponowało kiedyś organizowanie placów z „zielenią użytkową” dla dzieci — nie chwyciło. Prezesowi Sp-ni „Hutnik” marzy się tartanowa nawierzchnia placów zabaw (brawo!) ale co z tego skoro nikt w Krakowie nie jest w stanie wykonać mu projektów nowych urządzeń i zabawek dla dzieci, których wzory osobiście przywiózł z Wiednia?

W „Hutniku” jest przynajmniej troska o sprawy dzieci, w innych spółdzielniach mniejsza lub większa, w niektórych nie ma jej wcale. Czy więc nie jest to przypadkiem problem w skali miasta, do zainteresowania władz, skoro jeszcze tyle dzieci (a będzie ich wciąż jeszcze dużo) jeździ latem „na lotnisko do piaskownicy”?

BARBARA NATKANIEC

Trzynasta praca Herkulesa

Na wsi łotewskiej wskrzesza się dawne obyczaje ludowe. Ostatnio na weselu niejakiego Erika Salmina, w kolchozie Ilzene, w trakcie najlepszej zabawy stwierdzono, że... zniknęła panna młoda. Jej rodzice oświadczyli narzeczonemu, że jest zamknięta w komorze, a on nie dostanie jej zanim nie udowodni, iż jest prawdziwym mężczyzną, i potrafi wykonać najcięższe prace w gospodarstwie. Nolems volens p. Erik musiał zakasać rękawy i przez 3 godziny dobrze się naharować. Dopiero potem teściowie uwolnili mu żonę, i całe towarzystwo powróciło na weselisko.

CO TYDZIEŃ — BAJKA

Ojciec, syn i muł (bajka włoska)

— Oto głupi starzec: niech czegoś dobrego nie spodziewa się po swoim dziecku, skoro je tak rozpierzchł. Syn ma młode nogi i powinien iść, a stary, słaby, jechać.

Wiele ojciec zmienił się z synem, lecz nim pokonał kawałek drogi, znów usłyszeli, co ludzie mówią:

— Oto samolub: pamięta tylko o sobie, a ktoś inny niech koło niego choćby męczy się i cierpi.

A przecież obaj mogą jechać na muła.

Wiele ojciec kazał synowi usiąść na muła także, a że mułowi było ciężko, więc jechali coraz wolniej i wolniej. Nie minęła jednak dobra chwila, a już usłyszeli, co znów mówią o nich:

— Oto nielitościwi, którzy chcą pozbawić życia niewinne zwierzę. Lecz coś im, kupia sobie nowe! Biedny muł, bez

głosem ochroniarze przyrody. Trzeba te ludzkie potoki kierować w inne, mniej uczęszczane części gór, przesunąć centrum z Zakopanego za Gubałówkę, Chochołowską i dalej.

Otóż nie wierzę, aby to się udało, nie bowiem nie zastąpi ceprowi wycieczki nad Morskie Oko, nie go nie powstrzyma przed wyjechaniem choćby raz w życiu kolejką na Kasprowy i nie go nie zniechęci do spaceru po Krupówkach. Taka wycieczka równałaby się powiedzeniu „być w Rzymie i nie widzieć papieża”. Wydaje się że na to nie ma rady i należy się z tym pogodzić, bacząc jedynie, aby mało wyrobieni turyści nie uczynili szkody sobie i tatrzańskiemu przyrodzie. A z moich ostatnich obserwacji wynika, iż w tym kierunku uczy-

niono wiele, porządkując niejako ruch wycieczkowy, najbardziej masowy w Polsce.

Dla zmotoryzowanych potworono więc szereg porządkowych parkingów, na których mieszczą się chyba tysiące samochodów i to w takich miejscach, gdzie nikomu nie przeszkadza i nikogo nie płoszą. Przy drogach, w bardzo pięknych zakątkach, utworzono coś w rodzaju biwaków. Wśród lasu na ogrodzonym terenie ustawiono po kilkanaście prostych stołów i ław, tak usytuowanych, że jedni drugim w talerz nie zaglądają. Przygotowano nawet miejsca na ogniska. Wycieczkowicze chętnie z tych urządzeń korzystają, śmieci wrzucają do gigantycznego kosza. Jest czysto, miło, niczego się nie niszczy i żadnych przepisów nie przekracza. Ogładałam cztery takie miejsca za Brzezinią i muszę powiedzieć, że pomysł świetny i wart kontynuacji.

A w ogóle ośmielę się wysunąć tezę, że wszędzie tam, gdzie widać dbałość o turystę i wczasowicza — on wypłaca się gospodarzom tym samym: nie niszczy, nie śmieci, jest po prostu człowiekiem kulturalnym. W złość wpada wówczas kiedy wszystkiego się odeń wymaga nic w zamian nie dając. To chyba zrozumiałe. A Zakopane, które czerpie niełiche dochody z turystyki — tak władze jak mieszkańcy — musi po prostu coraz lepiej zagospodarowywać swoje tereny, właśnie z myślą o tych setkach tysięcy wycieczkowiczów, którzy zaw sze tu będą przyjeżdżać.

K. D.

MARIA KWIATKOWSKA

żadnego ciężaru, sam ledwo szedłby w tym blocie.

Więc teraz obaj szli, każdy po jednej stronie muła, a ten obójny, w środku.

— Cóż za dziwaki! — usłyszeli wkrótce. — Mają muła, a brodzą w blocie.

— Ojeze! — zawołał syn — Słuchając ludzi, oszaleć można!

— Wracamy — rzekł mu na to ojciec — gdyż po to dzisiaj wybraliśmy się na targ, byś mógł to zauważyć. Tę oto mądrość wywieziesz dzisiaj z targu, jako cenny nabytek: rób, co sam uważasz za słuszne. Jeśli będziesz zwracał uwagę na to, co ludzie mówią o tym, co ty czynisz — nim dojdiesz do swego celu, tak ludzkie zmienne języki pomieszą ci w głowie, że po drodze zapomnisz do czego dążyłeś.

Spacerkiem po królewskich ogrodach w blasku Kaplicy Zygmuntowskiej

Wawel jest terenem nieustających prac konserwatorskich. Od wielu lat stałych kłopotów przysparzają austriackie mury forteczne, zbliżające się już do śmierci technicznej. Aby rekonstrukcja nie rzucała się w oczy, wypala się specjalną cegłą o niezbyt kanciastych kształtach. Osobnym problemem ciągnącym się również od wielu lat jest rekonstrukcja Smoczej Jamy. Kompleksowe badania przepro-

wadzone przez wielu specjalistów (m. in. archeologów, geologów, górników) wykazały, że nad Smoczą Jamą znajdują się pozostałości m. in. po wczesnośredniowiecznych fortyfikacjach. Postanowiono więc zdjąć nadkale i utworzyć dodatkowy rezerwat architektoniczno-archeologiczny. Każdy kto będzie chciał wejść do Smoczej Jamy rozpocznie zwiedzanie od tego rezerwatu.

W najbliższym czasie planuje się również częściową wymianę dachówki nad komnatami zamkowymi. W planach Kierownictwa Odnowienia Zamku Królewskiego znajduje się również przywrócenie do dawnej świetności królewskich ogrodów. Będą one częścią „promenady spacerowej” poprowadzonej wzdłuż murów fortecznych.

Najważniejszą jednak jest renowacja złotej kopuły Kaplicy Zygmuntowskiej. Konserwatorzy Wawelu zwrócili się do doc. dr hab. W. Domańskiego z Uniwersytetu Toruńskiego i doc. dr hab. Jerzego Kapki z Politechniki Krakowskiej z prośbą o opracowanie najbardziej

skutecznej metody oczyszczenia i zabezpieczenia przed dalszym niszczeniem 60,8 m kw. pozłacanej kopuły.

W wyniku przeprowadzonych badań doświadczalnych, postanowiono, że po oczyszczeniu kopuły przy pomocy specjalnych rozpuszczalników pokryje się ją lakierem poliuretanowym, produkowanym przez Dębicką Fabrykę Farb i Lakierów. Lakier ten został sprawdzony na jachcie „Polonez” kpt. K. Baranowskiego. Tak więc już niedługo złota kopuła Kaplicy Zygmuntowskiej znów zabłyśnie pełnym blaskiem. (es)



W IV kwartale pełna mobilizacja sił konieczna

Realizacja zadań produkcyjnych za siedem miesięcy bieżącego roku oraz wykonanie decyzji prezydenta m. Krakowa zobowiązującej jednostki gospodarcze do wyrównania dysproporcji w gospodarce miasta było tematem wczorajszego zebrania dyrektorów Wydziałów i Zjednoczeń podległych prezydentowi.

Ustalono m. in. iż IV kwartał powinien być okresem szczególnej mobilizacji dla budownictwa mieszkaniowego i inwestycji usługowych. Do tej pory łączny plan budownictwa mieszkaniowego wykonany został zaledwie w 37 proc., zaległości te należy jak najszybciej nadrobić. Do pozytywnych osiągnięć zalicza się spadek kosztów produkcji. Nadal jednak wydajność pracy w naszym województwie jest zbyt niska.

Fot. JADWIGA RUBIS

Twarde lądowanie

Różnego rodzaju niebezpieczeństwa czekają w Krakowie na idących ulicami przechodniów. A to z zabójczej kamienicy spadnie kawałek gipsu, a to runie na bruk całe rusztowanie, kiedy indziej znów przelatujący gołąb zostawi na czyjejś głowie pamiątkową plamkę.

Do kolekcji wpisujemy dziś doniczkę z kwiatkiem, która w tych dniach spadła na chodnik przy ul. Odrowąża, z II piętra domu pod numerem 50. Mieszkańcy okolicznych realności czekają na twarde lądowanie kolejnych doniczek, gdyż stoją one nie zabezpieczone na zewnątrz przy parapecie okna. To też krakowska specjalność!

(lov)

Propozycje „Echa”

Sezon ogórkowy mamy w pełni, z ogórkami co prawda nie jest najlepiej, ale za to wszystko inne dostosowało się do wakacyjnego przestoju. Repertuar teatralny nie jest zbyt obfity, a w kinach też nie bardzo jest co oglądać. Zabrakło w tym roku typowych kanikulowych pozycji jak komedie, filmy sensacyjne czy przygodowe. Przy tym wszystkim jeszcze pogoda zawodzi nas co chwila...

Cóż pozostaje? Może wędrowka w odległe i bardzo ciepłe strony? Taką wędrowkę — interesującą i dostarczającą wielu wiadomości możemy odbyć czytając książkę Kazimierza Michałowskiego, znakomitego polskiego archeologa, pt. „Od Edfu do Fara”. Ciekawie i przystępnie opowiada na kartach książki prof. Michałowski o historii i wynikach działalności polskich archeologów w Egipcie, Sudanie, Syrii. Sądząc, że książka ta zainteresuje nie tylko miłośników archeologii.

Z repertuaru telewizji wybrałam kilka pozycji, mogących uprzyjemnić nam sobotę i niedzielę. Pierwszą z nich zainteresuje osoby spędzające urlop w domu, rozpoczynając o godz. 10 w sobotnim pr. I TV. Jest to przypomnienie filmu „Prawo i pięść” reż. J. Hoffmana i E. Skórzyńskiego z Gustawem Holoubkiem w roli głównej.

Jeśli ktoś „przywiązał się” do Jana Straussa, to może spotkać się z nim ponownie dzięki filmowi „Pożegnanie z Petersburgiem”, w niedzielę o godz. 8.55 w pr. I. W tym samym programie o godz. 16 obejrzymy kolejne spotkanie z cyklu „Wszystko za wszystko”, którego bohaterem będzie tym razem nasz znany żeglarz Krzysztof Baranowski. Natomiast w pr. II TV w niedzielę o godz. 20.20 przypomniany zostanie w „Ekranie Wspomnień” wybitny film Henryka Kluby „Chudy i inni”, w którym wystąpili m. in. W. Golas, F. Pieczka, M. Stoor, R. Pietruski i R. Filipiński. (elg)

Notatnik krakowski

JUTRO O GODZINIE:

* 9 — Wymarsz uczestników „Wesołych wakacji w mieście” sprząda Pałacu Młodzieży, przy ul. Krowoderskiej 8 na dzienny biwak; o 18-tej — dyskoteka.

NIEDZIELA O GODZINIE:

* 16 — W Teatrze Ziemi Krakowskiej, Tarnów, al. Mickiewicza 4 „Mimika” — W. Bogusławskiego (mała scena), o godz. 19. „Damy i huzary” — A. Fredry (duża scena), o godz. 19.30 „Jak to było naprawdę” — A. Stonimskiego (mała scena).

A POZA TYM:

* Dyrekcja MPK informuje, że w sobotę, 24 bm. tramwaje i autobusy kursują jak w dni powszednie; tylko na trasach popieszych i linii 231 obowiązują świąteczny rozkład jazdy. Czynne też będą zielone linie rekreacyjne, natomiast wstrzymany zostanie ruch na linii autobusowej 661.

Komu pamiątki, komu?

Zdążają tu wszyscy młodzi i starzy. Ci którzy w dużym mieście znaleźli się po raz pierwszy i ci, którym udało się poznać niejedną metropolię świata.

Tu w sukienniczych kramach kupują drobniarki dla swych znajomych i dla siebie. Są one bowiem trwałymi pamiątkami z odbytej wycieczki. Na rozmaitych stoiskach oferuje swe towary wiele krakowskich przedsiębiorstw. Białołęka — wyroby futrzane, WPHO — wyroby ze skóry. Proponują regionalne pamiątki prywatni wytwórcy i krakowscy artyści plastycy. Ale króluje oczywiście Wawel-Tourist i Cepelia.

Przy stoiskach gwaro i tłumnie. Towar leci jak woda. Miejsce obroty Cepelii w lipcu i sierpniu dochodzą do 400 tys. zł. Jednodniowy utarg w stoisku plastycznym do 16 tysięcy.

Klienci są rozmaici. Jedni kupują od razu bez zastanowienia wszystko co tylko zobaczą, a więc i drewnianą kasetkę, bogato rzeźbioną i bursztynowy naszyjnik, skórzany portfel z herbem Krakowa i regionalne laleczki. Inni oszołomieni dobrem wszelakim wybierają pamiątki w skupieniu i z namysłem.

Trzeba przyznać że choć rozmaite przedsiębiorstwa wystawiają tu swoje towary, podobne są one do siebie jak kropla wody. Wszędzie te same pierścionki, lalki, talerze, brosze itp. Tylko stoisko plastyków proponuje swym klientom inne wyroby. Ta jednostajność nie przeszkadza kupującym. Okazuje się bowiem, że goście Sukiennic poszukują pamiątek przede wszystkim posiadających motyw krakowski. I szukają ich dosłownie we wszystkim. A więc i na paskach skórzanych, wisiorkach do kluczy, portmonetkach, czy talerzach. I to jest właśnie najważniejsze. Natomiast wartość artystyczna przedmiotów schodzi na plan dalszy.

Jedynie klienci stoiska plastycznego mają nieco inne potrzeby. Tu największym powodzeniem cieszą się stylizowane ikony, rozmaite plakietki na ścianę, a także drewniane koraliki, tak modne w tym roku do dodatków do kobiecego stroju. (bog)

W ZAKŁADZIE ENERGETYCZNYM przy ul. Dajwór 27 otwarto wystawę „XXX-lecie PRL”, na ekspozycji której złożony jest plan i fotogramy obrazujące trzydziestoletni rozwój i osiągnięcia gospodarcze, kulturalne itp. naszego kraju; współorganizatorem wystawy jest Muzeum Lenina.



Stoisko Cepelii bogato zaopatrzone w rozmaite regionalne pamiątki. Największym powodzeniem wśród kupujących cieszą się przedmioty z motywami Krakowa.

Rozmowy przy herbacie

Hodowla kaktusów — to nasze hobby

Hodowla kaktusów, oczywiście w szerszym pojęciu, jako hobby wielu osób rozwinęła się właściwie w Polsce od kilkunastu lat, a miłośników tych najdziwniejszych roślin świata, koczujących dziwadł — przybywa szybko. Do nich należą państwo Danuta i Stefan Węgrzynkowie, lekarze medycyny w Krakowie, którzy pasjonują się od wielu lat hodowlą kaktusów. Zaproszony do mieszkania pp. Węgrzynków podziwiam kolekcję ok. 300 przedstawicieli kaktusowego świata. Parapety okienne, pułeczki, specjalnie zbudowana na balkonie szklarnia zastawione doniczkami z kaktusami.

— Proszę nam powiedzieć co wpłynęło na zainteresowanie się kaktusami i co z tej wielkiej rodziny kaktusowej Państwo zbieracie?

— Ja — opowiada p. Danuta już w dzieciństwie zetknęłam się z hodowlą kaktusów, hodowała je babcia jako kwiaty dekoracyjne. Kontynuuję więc jakby tradycję rodzinną. Przypadek postawił kaktusy na naszej drodze. Podczas studiów uczyli się z mężem w Ogródzie Botanicznym i pewnego razu w koszu na śmieci zobaczyliśmy część zniszczonego kaktusa z rodziny Cereusów, zabraliśmy i przez odpowiednie pielęgnowanie odżył — to był nasz pierwszy wspólny zaczątek hodowli. Hodowany, po kilkunastu latach, z uwagi na wzrost, wrócił do Ogródu Botanicznego — tak więc tylko go wypożyczyliśmy. Mąż nastawiony jest na odmiany kwitnące, kuliste, doświadczalne. Otrzyma-

ciekawych krzyżówek ze szczepień jest niejako ukoronowaniem pracy męża. Każde zakwitanie to dla nas wielka radość, czekamy na to czasem cały rok.

— A jakie są wymogi hodowlane?

— Jestem kaktusiarzem z zamiłowaniem — mówi p. Stefan. Aby stworzyć warunki zbliżone do naturalnych, w których żyją kaktusy, zbudowałem domową miniszklarnię balkonową, gdzie moje pupilki czują się dobrze. Szklarnia, wykonana niewielkim nakładem sił i środków, wspaniale spełnia swoje zadanie — czego dowodem jest coroczne kwitnienie roślin. Mają tu odpowiednie nasłonecznienie, wilgotność i temperaturę, które są regulowane w zależności od potrzeb. W okresie pełnej wegetacji szklarnia stoi na balkonie, zaś na zimę tj. na okres wegetacji utajonej przenoszona jest wraz z „jednostkami” do innego po-

mieszczenia, gdzie czeka o wiosny. Jest ona również oświetlona, ale to już w celu raczej dekoracyjnym.

— W jaki sposób powiększa się kolekcję, doświadczenia i jaki jest najciekawszy okaz?

— Na drodze wymiany z innymi hodowcami oraz z nasion otrzymanych z własnej hodowli lub z zakupu. Dodam, że hodowla z nasion wymaga specjalnych zabiegów, cierpliwości i warunków. Prowadzę też doświadczenia m. in. wpływu składu podłoża na wielkość wzrostu i kwitnienia, robię próby hodowli hydroponicznej. Do ciekawszych moich okazów należą kaktusy z Japonii. Na skutek wybuchu bomby atomowej straciły one chlorofil i zmieniły kolor z zielonego na czerwony, żyją tylko na podłożu innego rodzaju kaktusa.

— Piękna ta pasja zajmuje pewnie Państwu dużo czasu...

...ale to nasza przyjemność, swoisty relaks, przynoszący zadowolenie, odprężenie i psychiczny odpoczynek tak potrzebny dla zawodu lekarza.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
T. GRABIKOWSKI

Krakowscy plastycy proponują swoim klientom obrazy, biżuterię i modne dodatki do kobiecego stroju.

Fot. JADWIGA RUBIS

Co - Gdzie - Kiedy?

Piątek	Sobota	Niedziela
23	24	25
Filipa Apolinarego	Jerzego Bartłomieja	Luizy Ludwika
S I E R P N I A		

Teatry

Piątek

Słowackiego 19.15 Szczęśliwe wydarzenie, Operetka (Lubicz 48) 19.15 Dziękuję ci Ewo, Barbakan 17 „Kraków z wodevillu”.

Sobota

Słowackiego 19.15 Rewolwer, Operetka 19.15 Dziękuję ci Ewo, Barbakan 17 „Kraków z wodevillu”.

Niedziela

Słowackiego 14 Hrabina, 19.15 Rewolwer, Grotka 17 Cucurbita Story, Barbakan 17 „Kraków z wodevillu”.

Kina

Piątek

Kijów 17, 19.30 Druga twarz ojca chrzestnego (wł. I. 16), Uciecha 15.45, 18, 20.15 Szantażyści (fr. I. 16), Warszawa 15.45, 18, 20.15 Zbrodnia w klubie tenisowym (wł.-j. 16), Wolność 15.45, 18, 20.15 Mania wielkości (fr. I. 14), Apollo 16, 18, 20 Miłość rozkwita w piątek (rum. I. 11), Wanda 15.45, 18, 20.15 Szpieg Szoguna (jap. I. 18), Sztuka-studyjne 16, 18, 20 Wojak Jonasz (węg. I. 11), M. Gwardia (Lubicz 15) 14.45, 17, 19.15 Prawo gwałtu (USA I. 16), Zuch (Krowoderska 5) 17 Gang Olsen (duń. I. 16), Wisła (Gazowa 21) 16, 19 — 2001 Odyseja kosmiczna (USA I. 16), Maskotka (Dzierżyńskiego 55) 15.30, 17.30, 19.30 Sklep z modelkami (USA I. 16), Ugorek (os. Ugorek) 17, 19 Tylko wtedy gdy się śmieje (ang. I. 14), Pasaż B. (Pasaż Bielańska) 15, 16, 17 Przygody Bolka i Lolka, 18, 20, 22 Powrót rewolwerowca (USA I. 14), Non-Stop (Błonia) 17 Dyskoteka, 21.15 Dziewczyna z dobrego domu (pol. I. 16), Kultura (Rynek Gł. 27) 18, 20.15 Sami swoi (pol. I. 11), Dom Żołnierza (Lubicz 48) 15.45, 18, 20.15 Narkomani (USA I. 18).

Kina w Nowej Hucie

Świt 15.30, 18, 20.30 Miłość i anarchia (wł. I. 18), M. Sala 16.15, 19 Wspaniałe słowo wolność (ZSRR I. 14), Światowid 15.45, 18, 20.15 Francuski łącznik (USA I. 16), M. Sala 15, 17.15, 19.30 Barbarella (wł. I. 16), Stinks — nieczynne.

Sobota

Kijów 17, 19.30 Druga twarz ojca chrzestnego, Uciecha 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15 Szantażyści, Warszawa 15.45, 18, 20.15 Zbrodnia w klubie tenisowym, Wolność 15.45, 18, 20.15 Mania wielkości, Apollo 10, 12.30 Był sobie gina (fr. I. 14), 15.45, 18, 20.15 Stara panna (fr. I. 11), Wanda 10, 12 Szach Królowej brylantów (ZSRR I. 14), 15.45, 18, 20.15 Szpieg Szoguna, Sztuka 10.15, 12.30 Był tu Willie Boy (USA I. 16), 16, 18, 20 Wojak Jonasz, M. Gwardia 14.45, 17, 19.15 Prawo gwałtu, Zuch 15, 17 Gang Olsen, Wisła 11 Kot w butach (jap. I. 7), 16, 19 — 2001 Odyseja kosmiczna, Maskotka 15.30, 17.30, 19.30 Sklep z modelkami, Ugorek 17, 19 Tylko wtedy gdy się śmieje, Pasaż B. 10, 11, 12, 13, 15, 16, 17 Przygody Bolka i Lolka, 18, 20, 22 Powrót rewolwerowca, Podwawelskie (Komandosów 21) 17

Bajka o mrozie czarodzieju (ZSRR I. 7), 19 Hrabina z Hongkongu (ang. I. 14), Non-Stop 17 Dyskoteka, 21.15 Dziewczyna z dobrego domu, Kultura 18, 20.15 Śmieć, Smac, Smoc (fr. I. 16), Dom Żołnierza 15.45, 18, 20.15 Sztuka, Mikro 16, 19 Mały wielki człowiek, Związkowiec 15.45, 18, 20.15 Narkomani.

Kina w Nowej Hucie

Świt 15.30, 18, 20.30 Miłość i anarchia, M. Sala 16.15, 19 Wspaniałe słowo wolność, Światowid 15.45, 18, 20.15 Francuski łącznik, M. Sala 15, 17.15, 19.30 Barbarella, Stinks — nieczynne.

Niedziela

Kijów 17, 19.30 Druga twarz ojca chrzestnego, Uciecha 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15 Szantażyści, Warszawa 12.15, 15.45, 18, 20.15 Zbrodnia w klubie tenisowym, Wolność 11, 15.45, 18, 20.15 Mania wielkości, Apollo 10, 12.30 Był sobie gina, 15.45, 18, 20.15 Stara panna, Wanda 10, 12 Szach Królowej brylantów, 15.45, 18, 20.15 Szpieg Szoguna, Sztuka 10.15, 12.30 Był tu Willie Boy, 16, 18, 20 Wojak Jonasz, M. Gwardia 12, 14.45, 17, 19.15 Prawo gwałtu, Zuch 15, 17, 19 Gang Olsen, Wisła 13 Kot w butach, 16, 19 — 2001 Odyseja kosmiczna, Maskotka 15.30, 17.30, 19.30 Sklep z modelkami, Ugorek 15 Zaczarowane podwórko (pol. I. 7), 17, 19 Tylko wtedy gdy się śmieje, Tęcza 15, 17, 19 Gangsterski walc (fr. I. 16), Pasaż B. 10, 11, 12, 13, 15, 16, 17 Przygody Bolka i Lolka, 18, 20, 22 Powrót rewolwerowca, Podwawelskie 17 Bajka o mrozie czarodzieju, 19 Hrabina z Hongkongu, Non-Stop 17 Dyskoteka, 21.15 Hello Dolly (ang. I. 14), Kultura 18, 20.15 Zemsta (pol. I. 12), Dom Żołnierza 15.45, 18, 20.15 Królowe Dziełko Zachodu (fr. I. 14), Mikro 16, 19 Mały wielki człowiek, Związkowiec 15.45, 18, 20.15 Narkomani.

Program dla dzieci

Wisła 11, 12, Maskotka 10.30, 11.30, Ugorek 11, 12, 13, Podwawelskie 11, 12.15, Związkowiec 12.15.

Kina w Nowej Hucie

Świt 13 Nowa misja korsarza (fr. I. 11), 15.30, 18, 20.30 Miłość i anarchia, M. Sala 16.15, 19 Wspaniałe słowo wolność, Światowid 11.15 Człowiek w pięknej krawacie (fr. I. 16), 15.45, 18, 20.15 Francuski łącznik, M. Sala 15, 17.15, 19.30 Barbarella (wł. I. 16), Stinks — nieczynne.

Wystawy-muzea

Wawel-komnaty (piąt. 12—18 wst. wolny, sob. niedz. 9—14.15), Skarbiec i Zbrojownia (piąt. 12—18 wst. wolny, sob. niedz. 10—15.30), Zamek i Muzeum w Piasekowskiej Skale (piąt. sob. niedz. 10—16), Muzeum Lenina, Topolowa 5 (piąt. 9—18, sob. 10—17, niedz. 10—15), Oddział w Poroninie (piąt. sob. niedz. 8—16), w Białym Dunaju (piąt. sob. niedz. 9—16), Muzeum Historyczne — Oddziały: Jana 12: Dzieje i kultura Krakowa (piąt. 9—15, sob. 9—14, niedz. 9—16), Szpitalna 21: Dzieje teatru Krak., „Fe-dra” J. Racine’a w rysunkach i rzeźbach J. Waltosa (piąt. 9—15, sob. 9—14, niedz. 9—16), Krzysztofory, Rynek Gł. 35: Kraków w malarstwie Fabjańskich (piąt. 9—15, sob. 9—14, niedz. 9—16), Franciszkańska 4: Nagrody m. Krakowa (piąt. 9—15, sob. 9—14, niedz. 9—16) (Ciąg dalszy na str. 8)

PROGRAM I
Poniedziałek

16.10 Program dnia, 16.15 Oferty, 16.30 Dziennik, 16.40 Echo stadionu, 17.05 Dla Młodych Widzów: Teleferie, 18.15 Program lokalny, 18.45 Kronika, 19.07 Pełnia Północy — reportaż film., 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.20 Teatr TV: E. Caldwell — Lipcowe tarapaty, 21.40 Krakowski targiem — program public., 22.10 Gra Grana Gramine — recital grupy bluesowej, 22.30 Dziennik, 22.45 Program na wtorek.

Wtorek

9.00 Poranek Telewizji Najmłodszych, 10.05 Z serii: Siedem romansów Doni Juanity — film prod. NRD, 11.00 Paryska tak-sówka — film ser. pr. fr., 16.25 Program dnia, 16.30 Dziennik, 16.40 Warszawskie tango — inscenizowany program folklorystyczny, 17.10 Spacerkiem po kinach, 17.40 Dla młodzieży — Sposób na lato, 18.10 Kronika, 18.30 Bada taneczny topole i wierzy, 19.00 Przypominamy radzimy, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.20 Z serii: Siedem romansów Doni Juanity — film pr. NRD, 21.15 Wiadomości sportowe, 21.25 Wrocławskie spotkania z piosenką — Christ Doerk, 21.50 Interstudio, 22.20 Dziennik, 22.35 Program na środę.

Środa

10.00 Białe ptaki z czarnym znamięm — film pr. radz., 16.25 Program dnia, 16.30 Dziennik, 16.40 Błyskotliwe Divertimento — film baletowy prod. ZSRR, 17.00 Klub Miłośników Sztuki — Zbiory z Oceanii, 17.35

Losowanie Małego Lotka, 17.45 144 przeboje — program rozrywkowy TV węgierskiej, 18.35 Kronika, 18.55 Z 7 anten — program public., 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.20 Kino Interesujących Filmów: Białe ptaki z czarnym znamięm — film prod. radz., 21.55 Wiadomości sportowe, 22.05 Białochwała — reportaż, 22.35 Spotkanie z pisarzem — Zofia Posmysz, 23.00 Dziennik, 23.15 Program na czwartek.

Czwartek

9.00 Poranek Telewizji Najmłodszych, 10.05 Z serii: Al Capone i inni — film pr. USA, 16.25 Program dnia, 16.30 Dziennik, 16.40 Parasolka — program TV ZSRR, 17.00 Dla Młodych Widzów: Teleferie, 18.10 Kronika, 18.30 Reportaż, 19.00 TEST, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.20 Z serii: Al Capone i inni — film pr. USA, 21.10 Wiadomości sportowe, 21.20 Z cyklu: Czym żyje świat, 21.50 Spotkanie z Karemlem Göttem — program TV CSRS, 22.40 Dziennik, 22.55 ITP — magazyn, 23.10 Program na piątek.

Piątek

10.00 Janosik — film ser. prod. TVP, 10.45 Zielona kareta — film fab. prod. radz., 16.25 Program dnia, 16.30 Dziennik, 16.40 Od Tarnowa do Krakowa — program folklor., 17.05 Wychowanie fizyczne recepta na zdrowie, 17.30 Studio wakacyjne telewizji młodych, 18.05 Kronika, 18.25 Najlepsze z najlepszych — progr. pop.-nauk., 19.00 Przypominamy radzimy, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.20 Janosik — film ser. TVP, 21.05 Panorama, 21.45 Wiadomości spor-

Tygodniowy program TV

Od 26 VIII do 1 IX 1974 r.

towe, 21.50 Teatr TV: T. Gajcy — Homer i Orchidea, 22.55 Dziennik, 23.10 Program na sobotę.

Sobota

9.00 Poranek Telewizji Najmłodszych, 10.05 Westerplatte — film fab. pr. pol., 15.40 Program dnia, 15.45 Program I proponuje, 16.00 Telekrym, 16.10 Wystąpienie ministra oświaty i wychowania z okazji inauguracji telewizyjnego roku szkolnego, 16.30 Dziennik, 16.40 Przypominamy Kanale La Manche — film dok. prod. CSRS, 17.30 Szare na złote — mam pomysły, 18.00 Artysty, których podziwiamy — Eugenia Umińska, 18.35 Pegaz, 19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.20 Ekran wspomnień: Westerplatte — film pr. pol., 22.10 Nie odjeżdżaj ode mnie, 22.40 Dziennik, 23.00 Wiadomości sportowe, 23.15 One i oni — jużoś, progr. rozrywkowy, 23.50 Program na niedzielę.

Niedziela

7.30 TV Kurs Rolniczy, 8.05 Przypominamy radzimy, 8.15 Nowoczesność w domu i zagrodzie, 8.40 Bieg po zdrowie, 9.00 Dla młodych widzów telekanek, 10.10 Ex libris, 10.20 Z cyklu: Drogi zwycięstwa — film dok. prod. pol. pt. Spojrzenie na przeszłość, 12.00 Dziennik, 12.20 Ponownie w Konopnicy, 12.35

Nie tylko dla pań, 12.55 Dla dzieci: Dla ciebie mam, 13.55 Mecz o mistrzostwo Europy w piłce nożnej Finlandia — Polska, w przerwie ok. 14.45 Losowanie Toto-Lotka, 15.45 Chopin na Majorce — film prod. szwajcarskiej, 16.45 Refleksje obywatelskie, 16.55 Godzina 1.15 — opowieść o Zamku Królewskim w Warszawie — film prod. pol., 17.25 „My-74” — teleturniej, 18.05 Z cyklu: Piosenki XXX-lecia — Koncert galowy, 19.05 Estrada poetycka — Ziemia ojczyzny, 19.15 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.20 Paryska tak-sówka — film ser. pr. fr., 21.10 Kamera i karabin — film dokument., 21.45 W zachwyceniu śpiewam — występ polskich zespołów estradowych, 22.35 Informacyjny Magazyn Sprawozdawczy, 23.30 Program na poniedziałek.

PROGRAM II
Poniedziałek

17.50 Program dnia, 17.55 Program II proponuje, 18.05 Lato w starym kraju — report. film., 18.25 Sport u sąsiadów, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.20 Z serii: W kręgu kultur i obyczajów — film dok. pr. wł., 21.35 Zapraszamy na koncert w Narkameralistów Filharmonii Wąro-dowej, 22.00 — „24 godziny”,

22.10 „Kolumbowie” — film ser. TVP, 23.05 Program na wtorek.

Wtorek

17.20 Program dnia, 17.25 Polski Film Dokumentalny — Mocni ludzie, 18.20 Teatr IV: A. Mickiewicz — Pan Tadeusz — Księga IV. Dyplomatyka i łowy, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.20 Zapraszamy na wtorek — Marek Grechuta, 21.00 Łoża — przegląd aktualności teatralnych, 21.45 — „24 godziny”, 21.55 „Kolumbowie” film ser. pr. TVP, 22.50 Program na środę.

Środa

18.10 Program dnia, 18.15 Wiedza i film, 18.55 O dniach innych — estrada poetycka, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.20 Informator turystyczny, 20.50 Rozkosze łamania głowy — teleturniej, 21.20 — „24 godziny”, 21.30 Wolny dzień i co dalej? — progr. publicyst. 22.37 Program na czwartek.

Czwartek

17.45 Program dnia, 17.50 Z cyklu: Tory ziemi i harmonia świata pt. Nauki tajemne w dawnym Krakowie, 18.00 Balast — polski film animowany, 18.10 Od stępek do wodowania — report. film, 18.30 Parada przebojów — program TV CSRS, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.20 Kaleidoskop sportowy, 20.35 Dzyrgent — film prod. radz., 21.05 „Moje siedem cudów świata” — prof. Anna Sadowska, 21.35 — „24 godziny”, 21.45 Program na piątek.

Piątek

17.05 Program dnia, 17.10 Ludzie i sprawy — progr. publicyst.

17.40 Małżeństwa z rozsądku — film ser. prod. czechosk., 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.20 Przez muzyczne XXX-lecie — Witold Szalonek, 21.05 TEST, 21.20 — „24 godziny”, 21.30 Ekran wspomnień: Pieczone gołabki — film pr. pol., 23.10 Program na sobotę.

Sobota

16.45 Program dnia, 16.50 Ludzie nauki — doc. dr Zbigniew Rychlicki, 17.20 Komu serce dać — występ zespołów i solistów wojskowych, 18.05 Słowa za słowa — sylwetka tłumacza — publicystyka kulturalna, 18.40 Mała Encyklopedia Zwierząt — ser. film dok. pr. fr., 19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.20 Rigoletto — filmowa adaptacja opery G. Verdiego, 22.20 — „24 godziny”, 22.30 Szalony traper — fabularny program dokum. prod. ang., 23.45 Program na niedzielę.

Niedziela

13.55 Program dnia, 14.00 Z cyklu: Gospodarność i ja, 14.15 Spotkania pod Tatrami — czechosłowacki program folkloryst., 14.40 Dzień otwartych koszar — program wojskowy, 15.10 Dla młodych widzów — Ekran przyjaźni, 16.10 Szkice wielkomiejskie, 16.40 Kwartet smyczkowy Es-Dur W. A. Mozarta — gra Kwintet Wilanowski, 17.05 Świat, obyczaje, polityka, 17.35 Sindbad — film fab. prod. węg., 19.15 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.20 Kabaret Kazimierza Krukowskiego, 21.30 Pani Warszawa — film, 22.25 Program na poniedziałek.

Co, gdzie, kiedy?

(Ciąg dalszy z str. 7)

9-16), Wieża Ratuzowa (piat. 8.30 — 14.30, sob. 8.30—13.30, niedz. 9-15.30), Muzeum Narodowe — Oddziały: Sukiennice: Galeria malarstwa pol. XIX w. (piat. sob. niedz. 10-16), Dom Matejki, Floriańska 41 (piat. 12-18, sob. 10-16, niedz. 9-15), Szołayskich, pl. Szczepański 9: Pol. malarstwo i rzeźba do 1764 r. (piat. sob. niedz. 10-16), Czartoryskich, Piłarska 8: Wyst. arcydzieł ze zbiorów Czartoryskich (piat. sob. niedz. 10-16, niedz. 9-15), Nowy Gmach, al. 3 Maja 1: Grafika w Krakowie 1945-74 (piat. sob. niedz. 10-16), Archeologiczne, Pośelska 3: Starożytność i średniowiecze Małopolski, Kolekcja zabytków archeologii średniowieczno-morskiej (piat. sob. 10-14, niedz. 11-14), Podziemia kościoła św. Wojciecha (piat. sob. 9-17, niedz. 13-17), Etnograficzne, pl. Wolnica 1: Polska kultura ludowa, 70 lat twórczości Zaliha (piat. sob. niedz. 10-18), Przyrodnicze, Staw-kowska 17 (piat. sob. niedz. 10-13), Pawilon Wystawowy, pl. Szczepański 3a: V Biennale Grafiki (piat. 13-20, sob. niedz. 11-18), Krzysztofory, Szczepańska 2: Grafika W. Tilleya — Anglia (piat. sob. niedz. 11-18), Przymat, Łob-zowska 3: Grafika E. Sidorkina — ZSRR (piat. sob. 9-19, niedz. nieczynn.), Pałac Sztuki, pl. Szczepański 4: V Biennale Grafiki (piat. 13-20, sob. niedz. 11-18), TPSP, N. Huta, al. Róż 3: Wyst. prac J. Lysy (piat. sob. niedz. 11-18), Rydlówka, Tetmajera 23 (piat. sob. niedz. 11-14), KTF, ul. Boh. Stalingradu 13: Venus 74, cz. I (codz. 9-21), Kopalnia Soli, Wieliczka (codz. 8-18), Stara Bóż-nica, Szeroka 24: Judaistyczne — miasto artystyczne od XVII do XX w. (piat. sob. 10-14, niedz. nieczynn.), KDK, Rynek Gł. 27: Lipsk — miasto muzyki (codz. 12-18), Muzeum Lotnictwa i Astronautyki (Muzyka — piat. sob. niedz. 10-14).

Apteki

Piątek-Sobota-Niedziela

Rynek Gł. 42 (tlen), pl. Wolności 7, Pstrowskiego 94 (tlen), N. Huta — Centrum A, blok 3 (tlen).

Dyżury

Piątek

Chir.: Kopernika 40, Urolog.: Grzegorzewska 13, Laryng.: Kopernika 23a, Neurolog.: Botaniczna, Chir. dzieci: Prókocim, Okulist.: Kopernika 33, Pogot. Ratunk.: Siemiradzkiego 1: wypadki tel. 09, zachorowania i przewozy: 380-55, Podgórze 625-50, 657-57, Grzegorzki 809-01, 205-77, Pogot. MO tel. 07, Telefon Zaufania 371-37 (16-22), Straż P. 08, Pomoc Drogowa PZMoł Kraków 417-60 (piat. sob. 7-22, niedz. 11-15), Zakopane 27-97, N. Targ 29-42, N. Sącz 206-25, Tarnów 30-96 (piat. sob. 7-16, niedz. 11-15), Informacja o Usługach, Mały Rynek 5 tel. 565-93, 228-56, Nowa Huta: Pogot. MO tel. 411-11, Pogot. Ratunk.: 422-22, Straż Poż. 433-33, Dyżur pediatry dla Nowej Huty, Szpital w Nowej Hucie, Informacja kolejowa zagr. 222-48, kraj. 238-80 do 85, 505-15, Informacja kodowa tel. 411-54 (dla N. Huty) 203-22, 203-42, 584-23, 230-19, Mili-

cyjny Telefon Zaufania 216-41 cała doba, 262-33 (8-16), Krak. Tow. Świadomego Macierzyństwa, Młod. Poradnia Lekarska, ul. Boh. Stalingradu 13 tel. 578-08 (codz. 9-18).

Sobota

Chir.: Trynitarska 11, Urolog.: Grzegorzewska 13, Laryng.: Kopernika 23a, Neurolog.: Koberzyń, Chir. dzieci: Pradnicka 35/37, Okulist.: Kopernika 38.

Niedziela

Chir., Neurolog.: Pradnicka 35/37, Urolog.: Grzegorzewska 13, Laryng.: Kopernika 23a, Chir. dzieci: Kopernika 40, Okulist.: Witkowiec.

Radio

PROGRAM I

Piątek

17.00 Radiokurier, 17.20 Sekstet Lubomira Belaka, 17.35 Piątkowe spotkanie z Janem Sebastianem, 18.00 Muzyka i Aktualności, 18.25 Non stop przebojów, 19.15 Gwiazdy polskich estrad, 19.45 Kupić nie kupić posłuchać warto, 20.00 Felieton literacki, 20.10 Fala 74, 20.20 XIV Międzynarodowy Festiwal Piosenki — Sopot 74, 22.35 Kronika sportowa i komunikat Totalizatora Sportowego, 22.48 Przeboje z ekranu, 23.05 Korespondencja z zagranicy, 23.10 Spotkanie z jazzem, 0.05—3.00 Program nocny z Gdańska.

Sobota

5.05 Poranne Rozmaitości Rolnicze, 5.25 Melodie na dzień dobry, 5.30 Gimnastyka, 5.40 Wycinki muzyczne, 5.50 Radiowy poradnik rolnika, 6.05 Sportowcy więcej na start, 6.10 Takty i minuty, 6.25 Korespondencja z kolarskich mistrzostw świata w Montreale, 6.35 Takty i minuty, 7.35 Dzień dobry, kierowco, 8.05 U przyjaciół, 8.10 Melodie naszych przyjaciół, 8.25 „Umarli rzucają cień” — odc. pow. A. Wydrzyńskiego, 8.35 Reportaż z Festiwalu Piosenki — Sopot 74, 9.05 Wakacje z muzyką, 9.30 Moskwa z melodiami i piosenką, 9.45 Trio wokalne George Grigoriu, 10.05 Old Times, 10.30 Lato z Radiem, 11.50 Nie tylko dla kierowców, 12.25 Śpiewa Trini Lopez, 12.40 Koncert żywych, 13.00 Dla was gramy i śpiewamy, 13.15 Rolniczy kwadrans, 13.30 Rytm nastolatów, 14.00 Ze świata nauki i techniki, 14.05 Spotkanie z piosenką radziecką, 14.30 Sport to zdrowie, 14.35 Zespoły Sergio Medeza, 15.05 Listy z Polski, 15.10 „Powstanie Warszawskie” — słuch. dokum., 16.30 Z polskiej fonoteki, 16.30 Podróże muzyczne po kraju, 7.00 Radiokurier — magazyn, 18.00 Muzyka i Aktualności, 18.25 Non stop przebojów, 19.15 Z list bestsellerów płytowych, 19.45 Z księgarskiej łady, 20.00 Teatr nie tylko zawodowy, 20.20 Festiwal Piosenki Sopot — 74, Wiadomości (w przerwie koncertu), 22.40 Kronika sportowa i komunikat Totalizatora Sportowego, 22.53 Gra zespołu rozrywkowy, 23.05 Korespondencja z zagranicy, 23.10 Transmisja z kolarskich mistrzostw świata w Montreale, 23.40 Sobotnia dyskoteca, 0.05—3.00 Program nocny z Koszalina.

Niedziela

5.33 Melodie na niedzielę, 6.05 Kiermasz pod kogutkiem, 7.05 Wiadomości sportowe, 7.15 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego, 7.30 Moskwa z melodiami i piosenką, 8.15 Po jednej piosence, 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia, 9.05 Fala 74, 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy, 10.05 Teatr dla dzieci młodszych, „Brzydkie ka-

czatko” — słuch. H. Januszewskiej, 10.25 Mistrzowie gitary, 11.00 Niedzielnia musicorama, 12.10 Publicystyka międzynarodowa, 12.15 Mistrzowie klawiatury, 12.45 Melodie Kurpiów i Wielkopolski, 13.00 Wesoły autobus, 14.00 Recital z pauzą — Andrzej Dąbrowski, 14.30 W Jezioranach, 15.00 Koncert żywych, 16.05 Teatr PR: „Pasierb Michał” — słuch. wg opow. J. Krossa, 16.45 Wokalisty jazzowi, 17.15 Niedzielnia spotkanie Studia Młodych, 18.00 Komunikaty Totalizatora Sportowego i wyniki regionalnych gier losowych, 18.03 Radiowa Rewia Rozrywkowa — z Festiwalu Sopot 74, 18.53 Dobranoc, 19.15 Przy muzyce o sporcie, 20.00 Dyskusja na temat międzynarodowej, 20.15 Chwila muzyki, 20.20 Festiwal Piosenki — Sopot 74, w przerwie koncertu „Sublokator” — humoraska L. Wospiękiej, 22.35 Zaproszenie do tańca, 23.05 Wiadomości sportowe, 23.20 Tańczymy do północy, 0.05—3.00 Program nocny z Rzeszowa.

PROGRAM II

Piątek

17.00 „Za co cenimy szefa”, 17.20 Koncert żywych, 18.05 W rytmie sportowym, 18.20 Dziennik krakowski, 18.40 Dziennikarz, 19.00 Jazz, 19.15 42 lekcja języka angielskiego, 19.30 Odtworzenie koncertu, który odbył się 24 kwietnia br. w Lugano w ramach Festiwalu „I Concerti di Lugano 1974”, 20.11 Dyskusja literacka (w przerwie koncertu), 21.22 Jazz, 21.50 Wiadomości sportowe, 22.00 Współczesna muzyka rumuńska, 23.00 Nowości Polskiego Wydawnictwa Muzycznego, 23.35 Co słychać w świecie, 23.40 Carlo Geaualdo da Venosa — Madrygały.

Sobota

3.03 Poranek muzyczny, 5.35 Posłuchaj i przemysły, 5.45 Wiejski Tygodnik Dźwiękowy, 5.55 Melodie na dzisiaj, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Melodie rozrywkowe, 6.35 Komentarz, 6.40 Ze skarbicy folkloru — melodie z Rzeszowskiego, 6.50 Gimnastyka, 7.45 Poranna pozytywna, 8.00 Tematy i propozycje, 8.05 Muzyka poranna, 8.20 Agencja Nowości — dla słuchaczy Krakowa, 8.35 Sprawy codzienne, 9.00 Podróż z pieśnią — z występów w Jodostawie Chóru PR i TV w Wrocławiu, 9.20 Bezpieczeństwo na leżni zależy od nas samych, 9.30 C. Debussy — 2 tańce na harfe i orkiestrę symfoniczną, 9.40 F. Liszt: Tasso — poemat symfon., 10.00 Przegląd słuchowisk i rozgłoszeń regionalnych PR — „Urodzony w błysku” — słuch. R. Rowińskiego, 10.50 Muzyka, 11.00 Z twórczości kompozytorów rumuńskich, 11.35 Rodzice a dziecko — aud. dla młodych małżeństw, 11.40 Od Tatr do Bałtyku — melodie z Wielkopolski wyk. Zespół Ludowy PR w Warszawie, 11.55 Komunikat o stanie wód, 12.05 Pr. z Rzeszowa, 13.00 Wakacje z muzyką, 13.35 „Założone w pamięci” — „Święci garni lepia” — fragm. książki R. Wójcika, 14.00 Więcej, lepiej, taniej, 14.15 Reportaż literacki Zb. Wawszczaka „Piotr Michałowski malarz i człowiek”, 14.35 Klawesynista Gustaw Leonhardt — gra utwory Böhma i Haendla, 15.00 Radioferie, 15.40 Jazz, 16.00 „Człota” — magazyn wojskowy Studia Młodych, 16.15 Pr. z Rzeszowa, 17.00 Na krakowskiej antenie wasze troski nasze wnioski, 17.15 Sobotnie spotkanie z piosenką — Czesław Niemien, 17.30 „Piosenka w stylu country”, 18.15 Dziennik krakowski, 18.40 Radiolatornia — czy przewodnik popularno-naukowy, 19.00 W. Piłper — III symfonia, 19.15 43 lekcja języka angielskiego, 19.30 Matysiako-

wie, 20.00 Ze świata opery, 20.30 Wiersze Goethego, 20.40 Kącik starej płyty, 21.00 Kwadrans dla poważnych: „Punktualność” — opow. E. Redlińskiego, 21.15 Śpiewa Chór Kameralny „Madrygały” przy Konserwatorium w Bukareszcie, 21.50 Wiadomości sportowe, 21.55 Z albumu kolekcjonera muzyki, 22.30 Podróż i małe i duże, 23.35 Co słychać w świecie, 23.40 Jazz.

Niedziela

3.03 „Tu autoradio — Radiostacja Kierowców”, 5.35 Muzyka z Monte Verde, 6.15 Muzaika polskiej melodii ludowych, 6.50 Niedzielnia pozytywna, 7.45 W rannych pantoflach, 8.25 „Zawsze w niedzielę” — fel. lit. A. J. Wierczkowski, 8.35 Publicystyka międzynarodowa, 8.45 Poranek literacko-muzyczny, 10.00 Makrora-ma z Katowic (dla Krakowa i Opola), 10.30 Koncert żywych, 11.00 Tr. pr. z Rzeszowa, 12.05 Jazz, 12.35 Czy znasz tę książkę? Zagadka literacka, 13.00 Poranek symfoniczny, 14.00 Podwieczorek przy mikrofonie, 15.30 Wakacyny Teatr dla dzieci i młodzieży: „Czarka” — cześć III słuch. L. Wójcickiej, 16.00 J. Sibelius — V symfonia Es-dur op. 82, 16.30 Koncert chopinowski z nagraniem Włodzimierza Horowitza, 17.00 Wyniki Laikonia, 17.11 Muzyczny kogel-mogel, 17.30 Bala Bartok — muzyka na instrumenty strunowe, perkusie i celeste, 18.00 Rumuński rytm — Nowe nagrania muzyki ludowej, 18.35 Felieton aktualny, 18.45 Kabarecik reklamowy, 19.00 Przegląd słuchowisk Rozgłoszeń Regionalnych PR — „Odpocznij wojujnika” — odc. słuch. A. Twardochleba, 20.00 Konfrontacje literacko-operalne — „Dziwiska Orleńska”, 21.00 Wojsko — strategia i obronność, 21.15 Gwiazdy współczesnych scen operowych — śpiewa znakomity rumuński bariton, 21.50 Cl. Monteverdi — Madrygały z IV księgi, 22.01 Krakowskie aktualności sportowe, 22.15 Tr. pr. z Rzeszowa, 22.30 Poetycki koncert żywych, 23.00 Z muzyki baroku, 23.35 Jazz.

PROGRAM III

Piątek

17 Ekspressem przez świat, 17.05 „Człowiek podziemny” — odc. pow. R. MacDonald, 17.15 Kiermasz płyt, 17.40 Salon radiowy, 18 Muzyczny detektyw, 18.30 Polityka dla wszystkich, 18.45 Tyłko po hiszpańsku, 19 Ekspressem przez świat, 19.05 Co wieczór powieść w wydaniu dźwiękowym, „Beniowski” — odc. 11, 19.35 Muzyczna poczta UKF, 20 Sylwetka piosenkarza: A. Andreou, 20.25 Blues wieczorny i dziś, 20.50 Ilustrowany Magazyn Autorów, 21.50 Opera tygodnia, C. Saint-Saëns: „Samson i Dalila”, 22 Faktyna dnia, 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół „Santana”, 22.15 Trzy kwadransy jazzu, 23 „Zaklęcia miłości” — ludowa poezja rumuńska, 23.05 Koncert tylko dla melomanów, 23.30 Na dobranoc śpiewa W. Baglajenko.

Sobota

5.05 Hej, dzień się bujał, 5.35 Muzyczna zagrywka, 6.30 Polityka dla wszystkich, 7 Ekspressem przez świat, 7.30 Mój świat rozkolsany — gawęda, 7.40 Muzyczny zagrywka, 8 Ekspressem przez świat, 8.05 Kiermasz płyt, 8.35 Światowe przeboje z Paryża, 9 „Człowiek podziemny” — odc. pow. R. MacDonald, 9.10 Laureaci festiwalu piosenki w Salonikach, 9.30 Nasz rok 74, 9.45 Terradio — magazyn muzyczny, 10.15 Bossa-nova bez słów, 10.30 Ekspressem przez świat, 10.35 Dzień jak o dzień, 11.45 „Od zmruczka do świtu” — I odc. pow. Z. Sad,

12.05 Z kraju i ze świata, 12.25 Za kierownicą, 13 Odpoczywamy na własnej antenie, 15 Ekspressem przez świat, 15.10 Dyskoteca pod gruszą, 15.30 — „60 minut na godzinę”, 16.30 Na estradzie J. Mayall, 16.45 Nasz rok 74, 17 Ekspressem przez świat, 17.05 „Człowiek podziemny” — odc. pow. R. MacDonald, 17.15 Kiermasz płyt, 17.40 „Raga grana między godziną 16 i 19” — zespół „Ossian”, 18 Polski Jazz, 18.30 Polityka dla wszystkich, 18.45 Lato w Filharmonii, 19 Ekspressem przez świat, 19.05 Aktualności nie tylko muzyczne, 19.20 Książka tygodnia, L. Armstrong: „Moje życie w Nowym Orleanie”, 19.35 Muzyczna poczta UKF, 20 Odpowiedzi z różnych szuflad, 20.15 Korowód taneczny, 21.10 Teatrzyk „Zielone oko” — „Dwóch w jednym grobie” — słuch. wg opow. J. Lutra, 21.30 Paryski sezon piosenki, czyli „Kieska” urodzaju, 21.50 Opera tygodnia, C. Saint-Saëns: „Samson i Dalila”, 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół „Santana”, 22.15 Co wieczór powieść w wydaniu dźwiękowym — „Beniowski” — odc. 11, 22.45 Aktualności nie tylko muzyczne, 23 „Zaklęcia miłości” — ludowa poezja rumuńska, 23.05 Wieczorne spotkanie z J. Kornem, 23.50 Na dobranoc śpiewa R. Wolszani-nowa.

Niedziela

6.05 Melodie — przebudzanki, 7.15 Polityka dla wszystkich, 7.30 Spotkanie z W. Simonalem, 8.10 „Przed trzydziestu laty pod Falais”, 8.30 Ekspressem przez świat, 8.35 Niedzielnia rytmy, 9 „Człowiek podziemny” — odc. pow. R. MacDonald, 9.10 Grające listy, 9.35 Gdy się mówi „A”, 10 Człowiek-orkiestra — R. Kirk, 10.15 Ilustrowany Magazyn Autorów, 11.25 Zapomniane koncerty fortepianowe, 12.05 Oklaski dla C. Laine..., 12.30 Między „Bobino” i „Olympia”, 13.15 Przeboje z nowych płyt, 14 Peryskop, 14.30 Folklor żywy — gra i śpiewa S. Heredia, 14.45 Za kierownicą, 15.10 Oklaski dla W. Młynarskiego, 15.30 „Sen o skakance”, 15.50 Wizyta w wiedeńskim Praterze, 16.15 Wszystko o Krakowie, 16.45 Oklaski dla S. Vaughana, 17.05 „Człowiek podziemny” — odc. pow. R. MacDonald, 17.15 Zapraszamy do studia — K. Frenais, 17.40 Teatrzyk „Zielone oko”: „Morderstwo w myśli” — słuch. wg opow. C. Gifforda, 18.05 Oklaski dla G. Bécada, 18.30 Mini-max, czyli minimum słów, maksimum muzyki, 19 Ekspressem przez świat, 19.05 Polonia śpiewa, 19.20 Rozmowa o filmach, 19.35 Muzyczna poczta UKF, 20 Żywiec nie jest nutami pisane — gawęda T. Bairda, 20.10 Wielkie recitale: Richter w Royal Festival Hall, 21.05 I w moim kraju wiersz się rodzi — poem. krakowski, 21.25 Oklaski dla B. Strejsand, 22 Faktyna dnia, 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół „Santana”, 22.15 Wieczory z Diderotem (IV), 22.35 Oklaski dla N. Diamonda, 23 „Zaklęcia miłości” — ludowa poez

Sfilmowany „POTOP“

Przed 5 laty Jerzy Hoffman przedstawił na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Moskwie „Pana Wołodyjowskiego”. W rozmowie, jaką przeprowadził z nim wtedy dziennikarz PAP, powiedział: — „Pan Wołodyjowski” jest freskiem historycznym; chciałbym, aby „Potop” był bardziej dramatyczny, bardziej surowy, aby czuło się w nim krew, pot i łzy, aby przez losy jednostek pokazywał ogromny wysiłek narodu w walce z najeźdźcą. Chciałbym też jak najwierniej ukazać stronę obyczajową epoki...

Kilkuletni trud setek osób dobiegł końca i 3 września br. odbędzie się premiera filmowej wersji „Potopu”. Kina w całym kraju otrzymają 70 kopii na taśmie 35 mm i 5 na taśmie 70 mm. Przewiduje się więc, że film codziennie będzie mogło obejrzeć 150–200 tys. osób. Część pierwsza wyświetlana będzie przez kilka tygodni, a następnie (zapewne w październiku) skierowana zostanie na ekrany część druga. Łączna projekcja całego filmu trwać przeszło 5 godzin, a więc prawie tyle, co 4 filmy pismetrazowe.

Z HISTORII „POTOPU”

Niewiele filmów oczekiwano z taką niecierpliwością i niewiele towarzyszyło takim zainteresowaniem w okresie przygotowań i realizacji. Pamiętamy jeszcze dyskusje i spory, jakie toczyły się wokół obsady głównych ról. Powodem tego jest ogromna popularność drugiej części „Trylogii”, która od 90 lat należy do najpopularniejszych polskich książek.

„Potop” po raz pierwszy był drukowany od grudnia 1884 do września 1886 r. równolegle w trzech gazetach, ukazujących się w trzech zaborach: w „Dzienniku Poznańskim”, w krakowskim „Czasie” i w warszawskim „Słowie”. W październiku 1886 r. ukazała się edycja książkowa. W swych „Dziennikach” 23-letni Stefan Żeromski pisał: „„Potop” jest wielką pieśnią naszej przeszłości, jest zbiornikiem treści egzystencji naszej politycznej, jest fotografią ducha narodowego nie w danej epoce, lecz w ciągu całego istnienia”. Władysław Reymont określił powieść słowami: „Potężna pieśń o Polsce niezwykłej”.

TWÓRCY I AKTORZY

Autorami scenariusza „Potopu” są historyk Adam Kersten (zarazem — główny konsultant), pisarz Wojciech Zukrowski i Jerzy Hoffman — ci sami, którzy pracowali wspólnie przy ekranizacji „Pana Wołodyjowskiego”. J. Hoffman, absolwent Wyższej Szkoły Filmowej w Moskwie, obchodził w tym roku 20-lecie pracy twórczej. Blisko połowę tego okresu poświęcił ekranizacjom dwu części „Trylogii”.

Decydując się na wersję 5-godzinną twórcy musieli zrezygnować z niektórych wątków i postaci. Pełna, absolutnie wierna książce ekranizacja „Potopu” trwałaby na ekranie ok. 20 godzin.

Postać głównego bohatera — Andrzeja Kmicica, kreuje w filmie Daniel Olbrychski. Oleńka jest Małgorzata Braunek, Wołodyjowski — Tadeusz Łomnicki, Zagłoba — Kazimierz Wichniarz, Janusz Radziwiłł — Władysław Hańcza, Bogusław Radziwiłł — Leszek Teleszyński, wachmistrzem Soroka — Ryszard Filipiak, starym Kiełbasem — Franciszek Pieczka, Józef Butrym — Beznoty — Bruno O'Ya, przeorem Augustynem Kordeckim — Stanisław Jasiukiewicz, Stefanem Czarnieckim — Wiesław Gołas, Janem Kazimierzem — Piotr Pawłowski, Karolem Gustawem — Leon Niemczyk.

Realizacja giganta trwała blisko 5 lat, a zdjęcia nakręcane od grudnia 1971 r. do maja 1973 r. wykonując je w Polsce i ZSRR, nasi twórcy współpracowali bowiem z radzieckimi wytwórniami w Mińsku i Kijowie. Ekipa przemierzyła ok. 10 tys. km i zużyła kilkanaście tysięcy metrów kolorowej taśmy, posługując się po raz pierwszy w Polsce obiektywami systemu „Panavision”, dającymi znakomitą jakość obrazu. Scenografię przygotował Wojciech Krysztofiak, scenografem do spraw militarnych był Jerzy Szeski, a kostiumologiem — Magdalena Telszewska.

ROZMACH, TROSKA O REALIA

Rozmachem realizacyjnym „Potop” dorównuje największym superprodukcjom w historii kina. Występuje w nim blisko 400 aktorów, w tym 70 w dużych rolach. Jest 600 tzw. epizodów aktorskich. Dla potrzeb ekipy uszyto łącznie 23 tys. kostiumów, z których wiele składa się z 5–6 części. W realizacji uczestniczyły tysiące statystów, m. in. słynny pułk kawalerii „Mofilmu”. Wśród tysięcy rekwizytów znajduje się wiele autentycznych przedmiotów, pochodzących z epoki, w której rozgrywa się akcja powieści i filmu. Tak więc monstrańcja, która niesie w czasie procesji Stanisław Jasiukiewicz, jest tą samą monstrańcją, którą miał w rękach przeor Kordecki. Kiedy Kmicic rzuca na stoł krociową fortunę, są to autentyczne drogie kamienie, pochodzące ze Skarba Jasno-górskiego. Wiele cennych rekwizytów wypożyczono ze zbiorów na Wawelu i z Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Jedno-

częście przygotowano tysiące innych — zwłaszcza broni. Flakaski „Zamech” skonstruował armaty, które właściwie nie różnią się od autentycznych, XVII-wiecznych.

Do najpiękniejszych fragmentów sfilmowanego „Potopu” należą sceny rozgrywane się w zamkach Radziwiłłów w Kiejdanach i Turogach, które nakręcane były w komnatach wawelskich oraz w zamkach pod Lwowem, w Olesku i w Podhorcach. Szereg scen zrealizowano w starym refektarzu Kłasztora Jasno-górskiego, którego wygląd nie zmienił się od czasów najazdu szwedzkiego.

KŁOPOTY ZE ŚNIEGIEM

Pierwszy „klaps” rozległ się w grudniu 1971 r. pod Jasną Górą. Niestety, okazało się, że zima dla szturmu na klasztor była równie niełaskawa, jak niegdyś dla Szwedów. Filmowcy musieli odstąpić, choć nie z braku kolubryny, a śniegu. Przeniesiono się w okolice Mińska na Białorusi, gdzie śniegu również nie było. Pomagano sobie — sztucznym, niemniej sceny wysadzenia w powietrze kolubryny, kuligi i przejścia Jana Kazimierza przez wawóz nakręcono dopiero wiosną zeszłego roku w Dolinie Strąskiej koło Zakopanego, gdzie śniegu było w bród. Finałowa bitwa ze Szwedami została sfilmowana w rozlewiskach Dniepru pod Kijowem. Lubiec i Pacunela — zbudowano na Białorusi. Tylko Jasna Góra pozostała w tym samym, co przed 300 laty miejscu. Dziś jednak klasztor wygląda zupełnie inaczej niż wówczas. Musiano więc w czasie realizacji filmu zadymiać i zastąpić później wzniesione fragmenty tego zespołu architektonicznego.

Jeśli chodzi o dialogi, to opuszczono pewne, tak liczne u Sienkiewicza, latynizmy, które nie zawsze byłyby zrozumiałe dla widza. Z tych samych powodów trzeba było zrezygnować z niektórych archaizmów. Język, jakim mówią bohaterowie, nie jest całkiem z „epoki”, choć stara się oddać jej koloryt.

DANIEL OLBRYCHSKI — KAWALERYSTA

— Właściwie na dwa lata straciłem kontakt ze światem — tak wspomina okres realizacji filmu Daniel Olbrychski. — Gdy pytało mnie — Co robisz? — odpowiadałem: — Służę w kawalerii. Często przejeżdżałem wieczorem samochodem do teatru, prosto z planu. Z garderoby dzwoniłem do domu, dokąd nie mogłem wpaść nawet na chwilę z braku czasu. Zaraz po spektaklu wsiałem z powrotem do samochodu, który odwoził mnie do granicy. Tam przechodziłem pieszo most na Bugu, po stronie radzieckiej wsiałem do drugiego wozu i jechałem na plan.

22 EKRAKIZACJA UTWORU SIENKIEWICZA

Warto przypomnieć, że film Jerzego Hoffmana jest trzecią ekranizacją „Potopu”, a dwudziestą drugą dzieła Henryka Sienkiewicza w dziejach kinematografii światowej. Od dziesiątków lat twórczość tego pisarza dostarcza filmowcom literackiego tworzywa. Pierwszą ekranizację „Potopu” podjął w 1912 r. reż. Edward Puchalski, angażując popularnych aktorów: Bronisława Baranowskiego — (Kmicic), Marię Dulebiankę (Oleńka), Aleksandra Zelwerowicza (Zagłoba) i Stefana Jaracza (Wołodyjowski). Niestety, film nie został ukończony, ponieważ sprzeciwili się temu władze carskie. Gotowe już materiały nabył później rosyjski producent Aleksander Chanżonkow, a reżyser Piotr Czardynin zrealizował film, odrzucając zresztą większość scen, nakręconych przez Puchalskiego. W filmie, który ukończono w 1915 roku, w roli Kmicica wystąpił Iwan Mozzuchin.

Giełda pomocy szkolnych

Wzorem ubiegłych lat „Echo Krakowa” i PP Dom Książki organizują giełdę pomocy szkolnych tym razem — na placu Wolnica. Giełda rozpocznie się 28 sierpnia (środa) i trwać będzie do 3 września (wtorek), otwarta codziennie od godz. 10–18. Na giełdzie czynne będą:

■ stoisko Domu Książki ze sprzedażą antykwareczną podręczników,

■ punkt informacyjny czy da na książka zgodna jest z obowiązującym programem szkolnym,

■ stoiska, na których młodzież rozłoży będzie mogła przeznaczone na sprzedaż czy wmięanie podręczniki.

Tegoroczna giełda pomocy szkolnych odbędzie się w ramach Centralnego Kiermaszu Szkolnego. To jeszcze jedna wiadomość ważna dla uczniów Nowej Huty: na Os. Teatralnym, koło kina „Świt” czynny będzie w tych samych dniach i godzinach kiermasz książek (podręczników dla szkół zawodowych, lektur i książek pomocniczych). (mar)

Urzędy pocztowe w dniu 24 sierpnia

Jutro czynne będą następujące urzędy pocztowo-telekomunikacyjne w godzinach od 10–17 przy ul. Wielopole 2, od godz. 9–16 przy ul. Lubicz 4. Natomiast od godz. 8–15 — Upt przy ul. Zamajskiego 3, ul. 18 Stycznia 45, os. Willowe 28 i ul. Okólna 4.

Ponadto Upt przy ul. Lubicz 4 i na Os. Uroczym w Nowej Hucie czynne będą całą dobę przyjmujące przesyłki listowe oraz wpłaty i wypłaty oszczędnościowe.



Po 20 latach — Francoise Sagan i jej twórczość

Dwadzieścia lat temu na horyzoncie literatury francuskiej ukazała się nowa gwiazda — osiemnastoletnia Francoise Sagan. Jej powieść „Witaj smutku” stała się bestsellerem i przyniosła autorce światowy rozgłos. F. Sagan napisała potem szereg powieści i sztuk teatralnych, żadna z nich jednak nie cieszyła się tak ogromnym powodzeniem jak debiutancka powieść. W utworach tych autorka od czasu do czasu daje wyraz zaniepokojeniu losami świata, nazywanego przez nią „pustynią, skamieniałą, pokrytą popiołem”, zamieszkaną przez ludzi niezdolnych do życia, ale główny motyw pozostaje zawsze ten sam: niezaspokojenie serca. Bohaterowie jej powieści kochają się, rozchodzą, łączą na nowo, czekają na miłość, niszczą życie własne i innych. Pisarka mieszka obecnie w Paryżu. W rozmowie z przedstawicielką tygodnika brukselskiego „Le soir illustre” F. Sagan przyznała, że jest „trochę staroświecka”.

Poza pracą twórczą lubi chodzić na spacer, podróżować, dużo czyta. Wszystkie jej książki mówią o miłości (choćbyż żadna z nich nie jest autobiograficzna).

Co robią „rangersi”?

Są ubrani niemal dokładnie tak samo, jak słynna kanadyjska policja konna, dowodzi nimi pułkownik w stanie spoczynku. Na pierwszy rzut oka wyglądają tak, jakby wyruszyli na wyprawę przeciwko Indianom w amerykańskim „westernie”, w rzeczywistości — są to francuscy „rangersi” w połowie kowboje, w połowie harcerze — ochotnicy, zajmujący się ochroną przyrody, dożywianiem dzikich zwierząt, poszukiwaniem zaginionych turystów. Podczas weekendu posiadają koni i wyruszają „w teren”. Ich założycielem i komendantem jest emerytowany pułkownik kawalerii, Roger Macchia.

Bilans działalności tych konnych rycerzy jest imponujący: w ubiegłym roku zasygnalizowali o wielu pożarach lasów, które zostały stłumione w zarodku, pomogli w tarapatkach wielu turystom, którzy bez dostatecznej znajomości terenu i przygotowania wyruszyli na wycieczki. Obecnie jest 2.600 „rangersów”, lecz płk. Macchia ma nadzieję, że za dwa lata liczba ich osiągnie 20 tys....

Aby zostać „rangersem”, trzeba mieć ukończone 18 lat, jeździć konno i — jeśli jest się chłopcem — nosić krótko ostrzyżone włosy. To ostatnie dwie rzeczy nie obowiązują. Mundury dodają blasku ich działalności. Najwyższym odznaczeniem dla najaktywniejszych obrońców naturalnego środowiska jest „zielony order”.

Słowo drukowane dla czasowiczów

Rokrocznie w wakacyjnych miesiącach znikają z naszych kiosków najatrakcyjniejsze tytuły gazet. Za „Motorem”, „Krajanem”, „Polityką”, „Kulturę” czy „Sportowcem” odbywa się kilometry wędrowki nie zawsze uwieńczone sukcesem. Nagabywane kioskarki oświadczały zgodnie, że otrzymują mniej gazet, gdyż większość kierowana jest do miejscowości czasowiczów.

Na pewno słusznie dba się o zapewnienie prasowej lektury urlopowiczom, ale i w mieście żyją także ludzie, którzy chcieliby czasem coś niecoś poczytać, może by więc nie zmniejszając troski o wakacyjnych gości pomyśleć także i o tych, którzy skończyli już urlopy lub na nie czekając aktualnie pracując i mając również prawo do korzystania z dobrodziejstwa słowa drukowanego. (bog)

PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPORTU WEWNĘTRZNEGO

Wewex poleca piękną, kolorową WYKŁADZINĘ PCW

produkcji angielskiej, doskonale imitującą parkiet • marmur • chodnik.

SZEROKOŚĆ ROLKI 1.80 — 2.00 m

Atrakcyjne ceny — Sprzedaż za waluty wymienialne i bony towarowe Banku PKO SA. Informacje i sprzedaż: Oddział Banku PKO SA —

Kraków, Rynek Główny 31

Praca

GOSPODYNIA potrzebna dla samotnej. — Kraków, Karmelicka 28/19, od godz. 17. g-42538

LEKARZ przyjmie opiekunkę do dziecka. — Tel. 502-45. g-42328

PRZYJMĘ zaraz cukiernika, 2 uczennice lub uczniów (ukończone 17 lat) i pomoc do cukierni. Tel. 278-73 lub oferty 42797 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DZIEWCZYNA — mająca ukończoną 18 lat, potrzebną do samotnej, potrzebna do pracowni cukierniczej. Zgłoszenia: Kraków, Solskiego 5 — cukiernia. g-42316

GOSPODYNIA, emerytka, potrzebna do dwóch osób. Oddzielny pokój. — Tel. 594-26, po południu. g-42756

PRZYJMĘ dwóch czeladników krawieckich, samodzielnych. Mogą być renciści. Emil Ladyka, Kraków, ul. Brodowicza 2/9. g-41709

Nauka

KOREPETYCJI z matematyki, fizyki, chemii — udziela mgr inż. Marek Kwiatkowski, tel. 739-00, wewn. 89, godz. 8–15. g-42513

KURSY pisanie na maszynie, stenografii i sekretariacie, przygotowujące do zawodu — organizuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek, Kraków, ul. Wrzesińska 5/6, Nowa Huta, os. Kalinowe 18 (Liceum Ekonomiczne), Tarnów, ul. J. Krasińskiego 19 (Liceum Ekonomiczne), Oświęcim, ul. Obozowa 39 (Liceum Ekonomiczne), ul. Jaworzno, os. Stale, ul. Zawadzkiego 5 (Liceum Ekonomiczne). K-6383

KURSY DZIEWIARSTWA MASZYNOWEGO, REPASACJI POŃCZOCH oraz MANICURE-PEDICURE organizuje ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38. K-6662

ZAOCZNE KURSY (nauka w niedziele) w zawodach: KELNER, BUFETOWA, KUCHARZ, SPRZEDAWCA sklepowy — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego. Wpisy: Kraków — ul. Dietla 38. K-6668

ROCZNE KURSY KROJU I SZYCIA oraz GOSPODARSTWA DOMOWEGO organizuje ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38. K-6668

Sprzedaż

ZASTAWA 750 sprzedam. Kraków, Sławkowska 3/18 — I p. g-42524

DO sprzedania młocarnia szerokokłonna nie czyszcząca, stan bardzo dobry. Stanisław Spytłowski, Nowojulowa Góra 220, koło Krzeszowic. g-42637

LAMBRETTE L 150 i Jawę 175 CZ, eksportowa — sprzedam. — Kaczmarzki, Zamajskiego 42. g-42936

PILNIE sprzedam Syrenę 104. Tel. 556-35. g-42697

SYRENE 105, wylosowana w PKO — sprzedam. Oferty 42698 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

FIAT 1300 p — sprzedam. Zygmont Serafin, Bieżanów, obok fabryki drożdży. g-52707

VOLKSWAGEN 1300, rok 1966, cena 75.000. — Tel. 547-73. g-42746

SZCZENIĘTA maltańczyki sprzedam. Straszewskiego 26/19, ofcyna. g-42758

Lokale

KUPIĘ garsonierę własnościową. Podać cenę. — Oferty 42763 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

STUDENT poszukuje jednoosobowego pokoju w centrum. Zgłoszenia: Jan Kajstura, 43-200 Pszczyna, ul. Waryńskiego 23, tel. 35-51. g-42556

SZCZECIN — trzypokojowe mieszkanie zamieniam na garsonierę lub pokój z kuchnią, Kraków lub Nowa Huta, Kraków, tel. 363-89, od 19. 42549-g

PANNA, do studiach — pracująca — posiadająca książeczkę mieszkaniową, poszukuje superkomfortowego pokoju w Krakowie. Oferty 42516 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PRZYJMĘ na mieszkanie uczennicę szkoły średniej. Tel. 404-69. g-42645

DWIE panienki pracujące poszukują pokoju. Oferty 42718 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KULTURALNE małżeństwo pilnie poszukuje w Krakowie niekierującego pokoju lub garsonierę. — Tel. 651-00, do godz. 15. g-42820

STUDENTKA ASP poszukuje samodzielnego pokoju lub poddasza. — Oferty 42801 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PILNIE poszukuję pomieszczenia — czasowo lub na stałe. Może być suterena. — Tel. 650-86, godz. 8–20. g-42760

Nieruchomości

PARCELE budowlaną — 950 m² — zatwierdzoną pod budowę domu jednorodzinnego — sprzedam. Wola Justowska. — Oferty 42694 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Zguby

ZNALEZIONO ogara polskiego. Tel. 302-27. g-42761

ZAGINĄŁ czarny pies — rasy cocker spaniel. Znalazca proszony jest o odprawienie za wynagrodzeniem: Garnarska 1 m 2, tel. 550-29, wieczorem. g-42878

Różne

SWIADKOWIE wypadku, w którym zginęła kobieta — nocą 23/24 czerwca 1974 r. ul. 3 Maja, tramwaj nr 17, proszeni są o skontaktowanie się: Czajka, Kraków, Płastowska 50/24.

O memoriał im. mjr. A. Królikiewicza



Zawody hippiczne na stadionie lekkoatletycznym Cracovii

DZIŚ na stadionie lekkoatletycznym Cracovii rozpoczynają się urządzone w naszym mieście już po raz siódmy, ogólnopolskie zawody hippiczne o Memoriał im. mjr. Adama Królikiewicza.

Warto przypomnieć, że w tym roku mija 50 lat od zdobycia przez Adama Królikiewicza

Nowe twarze w kadrze K. Górskiego

NA nadchodzące mecze z Finlandią, NRD i Francją trener K. Górski powołał 16 piłkarzy z których zestaw reprezentacyjny „Jedenastkę”. Bramkarze: Tomaszewski i Mowlik (Legia), obrońcy: A. Szymanowski, Musiał, Bulzacki, Gorgon, Sobczyński (ROW), rozgrywający i napastnicy: Deyna, Cmiliewicz, Gadocha, Kapka, Kusto, Kasperczak, Lato, Szarmach i Maszynek. Tak więc po 4 zawodników dają do reprezentacji Wisła i Legia, po dwóch Górnik, Stal i ŁKS oraz po jednym Ruch i ROW. W składzie widzimy brak K. Kmiecika, który szczególnie w ostatnim meczu ligowym zaprezentował się z jak najlepszej strony!

wicza pierwszego w historii polskiego sportu medalu olimpijskiego. Miało to miejsce na Igrzyskach w Paryżu w 1924 roku.

Krakowskie zawody zapowiadają się nader atrakcyjnie, startuje w nich bowiem 49 czołowych zawodników z 18 klubów. W poszczególnych konkursach zobaczymy m. in.: Ciesielskiego, Kowalczyka i Kozickiego (Legia), Małeckiego, Mrugałę i Niedziela (LKS Mościna), Huczę (LKS Rzeszna) — ubiegłoroczny zwycięzca konkursu memoriałowego, Kozarowski (WLKS Krakus), Kumorka i Szefera (Podhalanin).

Łącznie odbędzie się siedem konkurencji, z których najciekawsze zapowiadają się: sobotni konkurs potęgi skoków i niedzielny główny konkurs memoriałowy. Początek zawodów: dziś o godz. 10 i 14, jutro o godz. 10 i 14, w niedzielę o godz. 12.

SMOKOWIEC. Pierwszy etap kolarskiego wyścigu dookoła Słowacji wygrał Hejhal (CSRS) a Polak Kręczyński zajął 4 m.

SOFIA. W kolejnym meczu turnieju piłki ręcznej juniorów Polska pokonała Bułgarię II 21:12.

Telegraficznie

WIEDEN. Nadal nie wiedzie się naszym pływakom na ME. Piłkarze wodni zaledwie zremisowali ze słabym zespołem Austrii 6:6. Natomiast nadal sypia się rekordy świata. Wczoraj ustanowili je: zawodniczki NRD: Renata Vogel na 100 m st. kl. — 1.12.91; Rosemarie Kother na 100 m st. delf. — 1.01.99; Kornelia Endler na 200 m st. dow. — 2.03.22.



Utrzymać formę z meczu ze Śląskiem naczelnym zadaniem „Białej Gwiazdy”

Dwie kolejki spotkań mają już za sobą piłkarze ekstraklasy. Teraz czeka ich trzecia, po której nastąpi 17-dniowa przerwa wypełniona pierwszymi, po mistrzostwach świata, występami naszej srebrnej jedenastki i jej bezpośredniego zaplecza.

Nie dla każdej drużyny przerwa jest wskazana, lecz trudno, siła wyższa, interes reprezentacji... Jeszcze do meczu ze Śląskiem słyszało się opinie, że nadchodząca przerwa, to wręcz zbawienie dla umęczonych zawodników Wisły. Dziś, kiedy jesteśmy „ma-

drzejsi” o spotkanie ze Śląskiem, podczas którego krakowianie zaprezentowali znaczną wyższą formę, nie sądzę, aby opinia na temat konieczności odpoczynku, była jednoznaczna. Zresztą...

— Określenie tych nadchodzących 17-dni przerwy jest umowne — wyjaśnia trener J. STECKI — ponieważ połowa zawodników wyjeżdża na zgrupowanie kadry i następnie na mecze międzypaństwowe, natomiast pozostali muszą solidnie trenować.

A propos odpoczynku, to wydaje się nam, że piłkarze Wisły potrzebują odprężenia psychicznego, natomiast fizycznie są raczej nie dotrenowani. Mimo dużej poprawy w grze, podczas środowego spotkania, wykazali, że są mniej wybiegani, niż nie jedna drużyna o mniejszych umiejętnościach. Także zdecydowanie w grze i dyspozycja strzałowia nie są ich najmocniejszą bronią, aby nie powiedzieć, że nie są na miarę ekstraklasy i trener musi na te mankamenty zwrócić szczególną uwagę.

Ale wracamy do nadchodzącego, niedzielnego spotkania z Arką w Gdyni. Gospodarze będą mieli handicap własnej, blisko 15-tys. widzów. A i silny wiatr od morza będzie ich sprzymierzeńcem. Wiślakom zostanie świadomość wyższych umiejętności, ale trzeba je udokumentować zdobyciem bramek. A co na ten temat ma do powiedzenia Kazimierz KMIECIK:

— Przede wszystkim cieszę się z diagnozy dr J. Jesieńskiego, że do niedzieli będę już zdolny do gry, bo po-

wiem szczerze, że kiedy w meczu ze Śląskiem opuściłem przed czasem murawę, miałem obawy, że znów kontuzja wyeliminuje mnie z gry w klubie i reprezentacji. Na szczęście już dziś prawie mnie noga nie boli.

— A jak z dyspozycją strzelecką?

— Powiedział Pan, Redaktorze, że mam kondycję na... 2 bramki. Chciałbym więc powtórzyć wyczyn ze Śląska i później mogę zejść z boiska, ustępując miejsca któremuś z kolegów.

Tyle K. Kmiecik. Jeśli i po zostali piłkarze Wisły są, w równie dobrym humorze, to jest to symptom dalszej wyższej formy, na którą wszyscy sympatycy futbolu w podwawelskim grodzie czekają.

Na koniec nieco mniej radosna wiadomość, niestety, przeciwko Arce jeszcze nie wystąpią: Maculewicz a także Pionka i Gazda. A więc w porównaniu do składu ze środy, nie zajądą w Wiśle zmiany.

Poza meczem Arki z Wisłą w ekstraklasie grają: Śląsk — Lech, GKS Tychy — Legia Szombierki — Pogoń, Gwardia — ŁKS i Zagłębie — Polonia. 2 mecze przełożono.

(JAF)

Już za 6 dni

Wielomecz KRAKÓW — LIPSK

Te spotkania stanowią atrakcyjną formę wymiany i wzajemnego poznania a jednocześnie są przeglądem sportowego zaplecza. Mowa o wielomeczach z miami-bliźniakami...

Właśnie już za 6 dni, w dniach 29-30 bm. w podwawelskim grodzie odbędzie się wielomecz Krakowa z Lipskiem w 8 dyscyplinach sportowych.

— W jakich dziedzinach i na jakich obiektach odbędzie się ta impreza? — z tym pytaniem zwróciliśmy się do komandora wielomeczu, szefa działu programowo-informacyjnego Wojewódzkiej Federacji Sportu, mgr Janiny JANIK.

— Nadchodzące zawody odbę-

dą się w siatkówce, pływaniu, lekkiej atletyce, piłce ręcznej, koszykówce, tenisie, szermierce i piłce nożnej. Siatkówka i pływanie odbędą się na obiektach GTS Wisła, ła i szczyptorniak na Wawelu, koszykówka w hali Korony, tenis na kortach Nadwiślań, szermierka w sali KKSz, a piłka nożna na Górze Parkowej w Podgórzu.

— W jakich kategoriach wiekowych przeprowadzicie zawody?

— W wielomeczu wezmą u-

dział juniorki i juniorzy oraz młodzież. Tylko turniej tenisowy odbywać się będzie w kategorii seniorów. Celem imprezy jest sprawdzenie przygotowań sportowców w poszczególnych dziedzinach sportu a jednocześnie umożliwienie młodemu sportowcom przeżycia przygody. Proszę nie zapominać, że obecny wielomecz odbywa się w Krakowie a następnym czeka nas w Lipsku.

— Kiedy przybędą młodzi sportowcy z Lipska do Krakowa?

— W nadchodzącą środę wieczorem przyjadą Pociągami Przyjaźni w 277-osobowym składzie.

— Czy poza stroną sportową, przewidujecie inne atrakcje?

— Oczywiście, zarówno 29 jak i 30 bm. w godzinach przedpołudniowych organizujemy szereg wycieczek dla poszczególnych grup z Lipska. Nasi młodzie goście zwiedzą zabytki Krakowa a szczególnie Wawel oraz umożliwimy im wycieczkę do kopalni w Wieliczce. Odbędzie się też kilka spotkań z udziałem kierownictwa sportu z okręgu Lipsk, podczas których sprecyzuje się formy poszerzenia kontaktów z korzyścią dla obydwu stron.

— Dziękujemy za informacje a szczegółowy program ogłosimy w przededniu wielomeczu Kraków — Lipsk.

Rozmawiał: (J.F.)

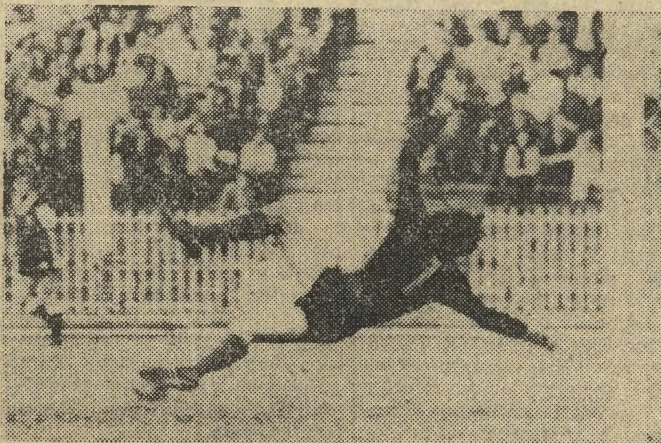
Dwaj przyjaciele z boiska a jednocześnie... rywale w pogoni za bramkami. Z lewej Z. Kapka aktualny „król strzelców” naszej piłkarskiej ekstraklasy a z prawej K. Kmiecik, który w ub. środę 2 razy zmusił do kapitulacji reprezentacyjnego bramkarza — Kalinowskiego ze Śląska. A przypomnijmy, że w sezonie 1972/73 p. Kazimierz zajął ex aequo z R. Sarnatem drugą lokatę na liście najlepszych strzelców.

Fot. — J. Rubiś

Efektowna parada bramkarza Szombierki — Sowitńskiego podczas meczu z Legią.

Fot. — J. Rubiś

Garbarnia i Hutnik przed własną widownią



Dziwnie ułożono kalendarz rozgrywek piłkarskich w klasie wydziałowej. Np. dwa mecze po kolei, gra Hutnik u siebie a Cracovia dla odmiany odbywa na wyjeździe. Podobne przykłady można by mnożyć...

W II serii spotkań w Krakowie zobaczymy w akcji obydwo eks-drugoligowców. W sobotę Garbarnia podejmie (Góra Parkowa) jedenastkę Wawelu (godz. 16.30) a w niedzielę Hutnik, o tej samej porze, gra z Limanovią, która przed tygodniem była sprawcą dużej sensacji, zwycięstwa nad Unią Tarnów 1:0.

A oto pozostałe mecze: GR. I Górnik Siersza — Cracovia, Kalwarianka — Hejnal, Kabel — Wisła Ib, Czarni — Górnik Brzeszcze, Dunajec — Przemyśl, Unia Oświęcim — Sandecja i Koszarawa. — Fablok; GR II Chelmek — Metal i Unia Tarnów — GKS Jaworzno (te dwa mecze odbędą się w sobotę) oraz Górnik Libiąż — Prokocim, Boleśław — Beskid i Hutnik Trzebiń — Tarnovia. Początek wszystkich spotkań o godz. 16.30.

Medalowe szanse koszykarek

DZIŚ w trzech miastach na Sardynii rozpoczynają się XIV mistrzostwa Europy koszykarek, w których nasza reprezentacja staje przed wielką szansą.

W eliminacjach nasze panie grają z Hiszpanią (dziś), Rumunią (jutro) i Bułgarią (25 bm.). Mają pełne szanse zająć jedno z dwóch pierwszych miejsc w grupie, co gwarantuje im awans do finału. A w finale — jak twierdzą fachowcy, oglądający ostatnio w akcji naszą drużynę i ich przeciwniczki — są szanse medalowe. W zasadzie poza konkurencją jest tylko doskonała drużyna radziecka.

Niepokojące wieści!

NIEPOKOJĄCE wieści nadchodzą z obozu naszych kolarzy w Montrealu. Przedstawiciel PAP — red. Wł. Żróbk donosi, że podczas jazdy naszej drużyny na transkanadyjskiej autostradzie dookoła Królewskiej Góry, niektórzy zawodnicy uchylali się od wyjęcia na prowadzenie i natychmiast zjeżdżali na ostatnią pozycję. Najcieśniej robił to Szozda, który po przyjeździe na metę skarżył się na ból nóg. Nie kwapił się też do forsowania tempa mistrz Szurkowski a Mytnik powiedział, że wyścigu drużynowego nie można wygrać we dwójkę (miał na myśli siebie i Matusiaka?).

Co było przyczyną takiej postawy, nikt, ani zawodnicy, ani szkoleniowcy nie potrafili dać jasnej odpowiedzi. Mamy nadzieję, że do startu indywidualnego, który nastąpi jutro tj. w sobotę, wyciągnięte zostaną wnioski przez kierownictwo PZKol i zapadną decyzje umożliwiające start zawodnikom we właściwych warunkach.

Na polanie zobaczyłem żółtego psa siedzącego przy skale wapiennej, z nastawionymi uszami, patrzącego w dół krateru.

— Debora! — zawołałem.

Tuż za mną zjawił się zadyszany dyrektor hotelu. Obaj podbiegliśmy na skraj przepaści. Głęboko pod nami zlawroga, zielona woda płynęła powoli ku swemu przeznaczeniu — podziemnej rzece.

— Debora! — zawołałem jeszcze raz.

Dyrektor pochwylił moje ramię. Palce jego tak mocno wpiły się w moje ciało, że zdawały się dotykać kości. Ciężko dyszał. Ale ja nie potrzebowałem żadnych objaśnień, gdyż sam ją zobaczyłem.

Osiemdziesiąt stóp w dół, zobaczyłem lśniące i migotliwe pod wodą, jak jakiś niesamowity wodorost — srebrne włosy Debory... Mniej wyraźnie dojrzałem również jej twarz. Była biała, zimna, zielona, pod leniwą wodą studni.

I nie poruszała się. Leżała tam nieruchomo, podczas gdy woda płynąca strumień cesał jej rozpuszczone włosy...

V

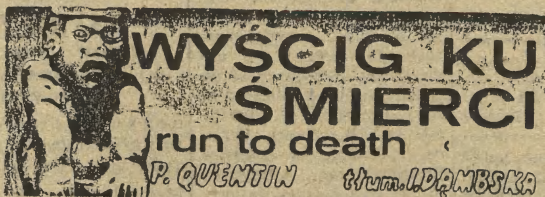
Moją pierwszą reakcją była złość. „Idiotka — pomyślałem — Po jakimś licha szwenda się nad brzegiem studni. Czy całkiem zabrakło jej zdrowego rozsądku”? Dopiero po chwili pojąłem całą grozę sytuacji. Leżała tam w dół, pod wodą, nieruchomo. Spadając musiała uderzyć głową o kamienie, albo siła z jaką uderzyła z tak dużej wysokości o powierzchnię wody spowodowała, że straciła przytomność.

Ukląknąłem i zacząłem po wystających stopniach skał schodzić w dół, kiedy dyrektor hotelu pochwylił mnie za ramiona. Silny, jak zawodowy atleta, szarpnął mnie do tyłu.

— Nie może pan zejść na dół — powiedział ostro — żaden człowiek tego nie potrafi.

— Ależ ona tonie!

— Jedyne, co uda się panu zrobić — to spaść w



dół. Proszę pamiętać, że to 80 stóp. Będziemy musieli i pana również ratować.

Tymczasem z polanki nadbiegł jeden z Indian. Dyrektor warował do niego coś po hiszpańsku. Indianin szybko zawrócił i pobiegł w stronę drózk.

— Posłałem go po linę — powiedział dyrektor. — Na piramidzie zawsze leży linę, żeby łatwiej było ludziom wspinać się do góry. Za chwilę wróci tu z liną.

Chociaż był niższy ode mnie, ale zbudowany atletycznie — same mięśnie i muskuły. Chwyciwszy mnie przez zaskoczenie, trzymał moje ramiona w mocnym uścisku, jak w nelsonie. Borykali się ze sobą nad brzegiem krateru. Żółty pies nagle zaskowyczał, zapewne któryś z nas nadepnął mu na ogon.

Kiedy wyrwałem się z rąk dyrektora nie myśląc o niczym, a jedynie wiedziony instynktem, cały czas widziałem tam na dole Debora. Miałem wrażenie, że zapada się niżej. Twarz jej widziałem teraz mniej wyraźnie, rozfalowane włosy były mniej srebrne i powoli woda ciągnęła ją coraz bliżej do występu skały, pod którą płynęła podziemna rzeka.

Usłyszałem jak przez mgłę głos dyrektora:

— To jest bezcelowe. Jestem pewien, że już nie żyje. Prąd znieśie ciało w dół rzeki.

Za naszymi plecami rozległ się tupot biegnącego człowieka. To wracał Indianin, trzymając w ręku niedbale zwiniętą linę, której koniec włókł się za nim jak olbrzymi wąż. Obok niego biegł drugi Indianin. Dyrektor zaczął wykrzykiwać coś po hisz-

(Ciąg dalszy nastąpi)

(14)